

Hasło

15 groszy

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

DZIENNIK BEZPARTYJNY ŁÓDZKIE

Nr. 36

Piątek, dnia 21-go października 1927 r.

Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godziny 3—6 po południu.

Telefon redakcji nocnej 29

Doradca amerykański Devey przyjeżdża do Polski z końcem listopada

WARSZAWA, 20.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Przyjazd amerykańskiego doradcy finansowego, p. Devey'a, do Warszawy nastąpi dopiero z końcem listopada. Jego wejście do Rady Banku Polskiego, poprzedzone będzie walnem zgromadzeniem akcjonariuszy Banku Polskiego, które uchwali zmianę statutu, przewidującą wejście doradcy do Rady Banku. Po tej uchwale Rada Banku dokona formalnego wyboru p. Devey'a na członka Rady.

P. Devey urządzi sobie w Banku Polskim specjalne biuro na pierwszym piętrze. Na biuro to ustalony został już specjalny, nie zbyt wysoki budżet.

Posiedzenie związku syndykatów hut żelaznych w Polsce

KATOWICE, 20.10 (PAT). W dniu dzisiejszym, odbywa się posiedzenie związku syndykatów polskich hut żelaznych. Obrady o charakterze poufnym odbywają się nad sprawami wewnętrznymi - organizacyjnymi.

W przededniu traktatu japońsko-sowieckiego

Znany finansista japoński hr. Kunara jedzie do Moskwy zbadać stosunki gospodarcze Rosji

TOKIO, 20.10 (PAT). Prasa omawia z wielkim zainteresowaniem sprawę podróży finansisty hr. Kunara, który w najbliższą niedzielę wyjedzie z misją gospodarczą do Moskwy i Berlina, po odbyciu poprzednio audjencji u cesarza.



HRABIA KUNARA
wybitny finansista japoński.

Dziennik „Kokumin” łączy tę podróż z mającą niebawem nastąpić wizytą wicehrabiego Goto w Moskwie, przyczem interpretuje obie podróże jako posunięcia, zmierzające do porozumienia pomiędzy Japonią, Rosją i Niemcami w celu uzyskania dla Japonii zabezpieczenia wobec niekorzystnej jej pozycji, będącej wynikiem anulowania sojuszu japońsko-angielskiego.

Rząd zaprzecza istnieniu związku pomiędzy oboma wizytami i zaznacza, iż hr. Kunara zamierza zbadać stosunki gospodarcze Rosji przed nawiązaniem rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Wizyta Goto ma mieć charakter prywatny.

Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje

W PRZEDEDNIU ZAWARCIA prowizorycznego traktatu polsko-niemieckiego Zmuszają Niemców do tego ich stosunki wewnętrzne

WARSZAWA, 20.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Donoszą tutaj z Berlina, że w tamtejszych kołach oficjalnych panuje przekonanie, że należy w najbliższym czasie przystąpić do zawarcia prowizorycznej umowy handlowej z Polską.

Aczkolwiek agrariusze, wchodzący w skład narodowej partii ludowej mają przeważający wpływ na obecny rząd niemiecki, to jednak wobec jego zachwiania się liczą się z koniecznością pójścia na ustępstwa partii Stressemana, rekrutującej się z wybitnych członków trustu chemicznego i galanterijnego, pragnących za wszelką cenę przywrócić dla swoich towarów rynków zbytu w Polsce.

Ta sprawa staje się tembardziej aktualna, że znaczenie i wpływy Polski wzrosły w ostatnich tygodniach na terenie międzynaro-

dowym tak znacznie, że rząd niemiecki jest zmuszony dla podtrzymania własnego prestiżu zerwać z dotychczasową opozycją i wejść w normalne stosunki handlowe z Polską.

Odgrywają tu jeszcze rolę te względy bardzo poważne, że eksport niemiecki nie rozwinął się współmiernie do zadłużenia Niemiec i wskutek tego występują w ostatnich czasach coraz jaskrawiej objawy kryzysu finansowego.

Charakterystyczne, że powyższy organ berliński „Berliner Tageblatt” zajął w tej sprawie dn. 18 i 19 b. m. bardzo przychylnie dla Polski stanowisko i wprost występuje z propozycją zawarcia prowizorium handlowego między Polską a Niemcami, wzorowanego na prowizorium, które obowiązywało podczas trwania rokowań handlowych między Francją a Niemcami.

Wizyta przed paru dniami naczelnego redaktora tegoż pisma dr. Wolfa w Warszawie, oraz tajnego radcy Zechlina i radcy legacyjnego von Schacka, jak również posła niemieckiego Rauschera w Berlinie stoją w ścisłym związku z tendencją miarodajnych sfer berlińskich do przystąpienia do współpracy handlowej z Polską.

Tembardziej, że rokowania o zawarcie traktatu handlowego polsko-rosyjskiego, oślone dotychczas pełną tajemniczością, posunęły się bardzo znacznie naprzód.

Niemcy zaś doskonale zdają sobie sprawę z tego, że więcej stracą, opóźniając zawarcie umowy z Polską i dopuszczając przez to samo do pewnych, dla siebie niepomysłnych, układów, zawieranych w traktacie polsko-rosyjskim.

Szczególnie jest tu ważnym jeden z zasadniczych paragrafów traktatu ryskiego, wzbraniający tranzytu towarów z Niemiec przez Polskę do Rosji.

Zarówno Niemcom jak i Rosji zależy na złagodzeniu skutków tego paragrafu.

W niedalekiej też przyszłości prowizoryczna umowa handlowa z Niemcami będzie niewątpliwie zawarta, ku czemu z polskiej strony nie będzie żadnych sprzeciwów.

Strajk górników niemieckich utonął na martwym punkcie

BERLIN, 20.10 (PAT). Położenie w objętym strajkiem zagłębiu węglowym nie uległo zmianie.

Prowadzone w Berlinie rokowania między przedstawicielami związków zawodowych a właścicielami kopalń trwają w dalszym ciągu.

Przed południem omawiano żądanie robotników, by do strajkujących nie były stosowane żadne represje po podjęciu pracy. Właściciele kopalń okazują skłonność do przyjęcia tego żądania.

Wszyscy się śmieją z karta litewskiego Pomysł schorzałego mózgu Waldemarasa nie znalazły posłuchu we Francji

BERLIN, 20.10 (PAT). „Frankfurter Zeitung” donosi z Paryża, że min. Briand odbył wczoraj dłuższą rozmowę z posłem litewskim w Paryżu Klimasem, której przedmiotem była sprawa noty wystosowanej przez Litwę do sekretariatu Ligi Narodów.

Min. Briand miał w rozmowie tej zaznaczyć, że francuskie min. spraw zagranicznych uważa, iż zastosowanie w wypadku obecnego sporu polsko-litewskiego art. 11 paktu Ligi Narodów jest nie na miejscu, gdyż Litwa pod

żadnym względem nie jest zagrożona wojną ze strony Polski. Aczkolwiek obecny spór istotnie dotyczy stosunków międzynarodowych, czego wymaga wspomniany artykuł, to jednak nie ma mowy o żadnym zagrożeniu pokoju ze strony Polski.

(W ten sposób potwierdzają się wiadomości podane przez naszego korespondenta w numerze wczorajszym „Hasła Łódzkiego”. Przep. Red.)

Cechy będą wyzwalały młodych rzemieślników Tradycyjne zwyczaje rzemiosła polskiego zostają utrzymane

W związku z wiadomością korespondenta „Hasła Łódzkiego”, jaka ukazała się w naszym piśmie dnia 19 b. m. o inowacjach, jakie wprowadza nowa ustawa przemysłowa w dziedzinie rzemiosła, dwojdujemy się ze źródła miarodajnych:

Nowa ustawa przemysłowa, która wchodzi w życie w grudniu r.b. utrzymuje nadal w mocy zwyczaje wyzwalań młodych rzemieślników oraz „opłacanie” się na mistrzów.

Utrzymanie tych tradycyjnych zwyczajów zostało powitane przez sfery zainteresowa-

z wielkim zadowoleniem, gdyż podtrzymuje stare obyczaje ojców i pradziadków, które zawsze wychodziły na pożytek młodemu pokoleniu.

Inowacja polega jedynie na tem, że będą wyzwalać nie cechy, jak dotychczas, ale lzby Rzemieślnicze.

Komisje egzaminacyjne składać się będą z majstrów oraz jednego czeladnika. lzby Rzemieślnicze pobierać też będą odpowiednie opłaty, nie niższe od obecnych.

Dziś i dni następnych
WYSTĘPY

Teatru Literacko-Art.
„GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”
Zespół składa się z 25 osób
pierwszorzędnych sił Teatrów
Warszawskich, oraz baletu
Odegrana będzie rewja

„Jazda! Do Łodzi!”

Przeгляд aktualny w 14 częściach pióra
Lela, Nela, Szer-Szenia, Wima i A. Własta

1. Pierwsze uderzenie gongu
2. Prawie, jak u dzikusów
3. Inspekcja moralności
4. Operowe małżeństwo
5. Fantazja hiszpańska
6. Przewrót w Pikułkowie
7. Jednak miła jest ta Łódź

8. Ich dwóch ona jedna
9. Niewolnica
10. Serce kobiety
11. Danse excentrique
12. Rađjomanja
13. Kto skasuje liczniki
14. Jazda! Do Łodzi!

Zapowiada: Walery Jastrzębiec
Reżyser: Walery Jastrzębiec
Kierownik literacki: Jerzy Mel
Kierownik muzyczny: Dyr. Tadeusz Sygietyński
Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar
Dekoracje: Art. mal. S. Frasiaka
Efekty świetlne: S. Oględzki.

Codziennie 2 przedstaw. o g. 7 m. 45 i 10 w.
w niedziele dodatkowe o godz. 5 min. 45.

Tragiczna pomyłka w zemście bestjalskiego mordercy

We wspaniałym gmachu paryskiego „Palais de Justice” rozpoczął się onegdaj drugi akt ponurego dramatu politycznego, którego część pierwsza rozegrała się w dniu 25 maja 1926 r.

W ten to dzień, gdy generał i b. prezydent rządu tymczasowego Ukrainy, Szymon Petlura przechodził w godzinach popołudniowych od strony bulwaru St. Michel, nieoczekiwanie przystąpił do niego nieznanemu człowiekowi w średnim wieku, zapytał o nazwisko, a otrzymawszy potakującą odpowiedź — oddał błyskawicznie 7 strzałów, wołając: „to za pogromy, to za rzezie!” Strzelał do leżącego już we krwi rannego — jak powiada akt oskarżenia — bez najmniejszej litości, zimno, z okrucieństwem.



S. p. Ataman Petlura

Okazało się, że sprawcą, którego policja chronić musiała przed atakami oburzenia mimowolnych świadków tego samosądu, jest żyd Samuel Schwarzbard, rodem ze Smoleńska, a szereg lat zamieszkały na Ukrainie. Tam też był on świadkiem — jak powiada akt oskarżenia — „rozruchów politycznych przeciwko żydom, znanych pod nazwą pogromów, przyczem to wstrząsające widowisko pozostawiło w jego duszy wspomnienie niewypowiedzianej grozy”. Schwarzbard wyrobił sobie przeświadczenie, że odpowiedzialnym sprawcą tych okrucieństw był właśnie ataman Petlura.

Z czasem Schwarzbard przeniósł się do Francji (gdzie bawił już w czasie wojny i był żołnierzem legii cudzoziemskiej), naturalizował się tu i osiadł w Paryżu. Ostateczną podjętą do popełnienia zbrodniczego czynu był fakt, że Petlura, który w r. 1914 osiadł też w Paryżu, współpracował w ukraińskim dzienniku „Trizub” i miał tam uprawiać propagandę antysemicką, protestował przeciwko przyznaniu ziemi żydom rosyjskim i groził im nowymi pogromami. Czytanie tych artykułów — jak podaje akt oskarżenia z własnych słów obwinionego — wywołało w Schwarzbardzie stanowczą decyzję zabicia Petlury w celu pomśczenia krzywdy swych współwynawców i dla położenia kresu tym rzeziom w przyszłości.

Był to więc jeszcze jeden z tylu szaleńców samosądów, które powtarzają się raz po raz, a w ostatnich latach, przy wzmożonej psychozie i wśród zamętu moralnej „winy i kary” wydają się dla pewnych ludzi, czy grup jedną drogą do załatwienia wielkich porachunków partyjnych czy narodowych. Pamiętamy dobrze z ostatnich lat dwa tak rozbieżne na tak odmiennych oparte przesłankach, a tak jednak w istocie swej zbliżone samosądy na ś. p. Prezydencie Narutowicza i na pośle sowieckim Wojkowie. Mamy więc sąd wyrobiony i o „moral” tych występów i o ich skutkach.

Zabójstwo atamana Petlury przeszło jednak miarę zwyczajnych w takich przypadkach procesów i stało się początkiem wielkiej kampanii politycznej, która ma dziś wyjaśnić prawdę o pogromach żydowskich na Ukrainie i ówczesnej polityce ukraińskiej. Zbiegły się tu dziwnie, nie zainteresowane, zdawałoby się napozór, linie polityki komunistycznej i monarchistycznej rosyjskiej i ukraińskiej, która siłę rzeczy działa dziś poza granicami swego kraju i ogóln żydowskiej, która znowu pragnie przed światową areną przypomnieć smutne dzieje wojenne z 1918 i 1919 roku. Schwarzbard, w zmiennych oświetleniach coraz to nowych sądów, wygląda raz jak anarchista, komunista, to znowu patriota żydowski. Jedni go się wypierają i zgóry potępiają, inni przyznają się do niego z dumą i chcieliby odrazu ubrać go w skrawki wiony wprawdzie, lecz pełen poświęcenia

laur bojownika o wielką sprawę i wielkie krzywdy.

Stąd ogromne zainteresowanie procesem, tłumy korespondentów pism żydowskich z całego świata, a wreszcie jaskrawo zorganizowana wyjątkowa obrona publicystyczna, którą znamy dobrze choćby z dawniejszego procesu Beilisa lub bliższego — Steigera. Druga strona, skazane na emigrację rzesze nacjonalistów ukraińskich też nie szczędzą swych sił, by znowu osobę ś. p. atamana wybić jako bohatera narodowego Ukrainy, a tą drogą przypomnieć Europie o istnieniu i prawach ich ojczyzny. Osoby bohaterów ponurego dramatu, z których jedna od miesięcy spoczywa w grobie, a druga zasiada na ławie oskarżonych, usuwają się więc w cień, a wyłaniają się wielkie zażądania polityczne, które dziś już głośno odbijają się na łamach prasy, a niewątpliwie też odezwa się mocno w „plaidoyer” oskarżycieli i obrońców. Zbiegły się tutaj dwie niewątpliwie krzywdy, które wołają o bezstronny sąd świata. Na dnie jednak leży pewna smutna omyłka, która może zamącić normalny bieg spraw i wypaczyć nieco linię politycznej rozprawy. Petlura padł więc jako symboliczny winowajca za wszystkie krzywdy, które żydzi na Ukrainie wycierpieli. Zbyt dobrze to znany z dziejów przykład, że nienawiść i zemsta przeciw tysiącom winnych skupia się na jednym człowieku. Ale tragicznym zbiegiem okoliczności właśnie ów człowiek był wśród winnych najmniej winnym...

Nikt dziś nie będzie twierdził uparcie, że na Ukrainie w ogóle nie było pogromów: znamy te straszne chwile dobrze, tembardziej, że cień ich padł też na Polskę, a pewne obłądne w swej polityce czynniki usiłowały na nasz naród też przenieść część odpowiedzialności za orgie i występki rozszalałych tłumów ze wschodu. Sprawa ta na szczęście znikła z niezdrowo podsycanej pamięci: zmyślenie oddzielono od prawdy. Dziś mó-

wi się słusznie tylko o „pogromach” ukraińskich. Każdy jednak człowiek bezstronny, który w te smutne lata miał sposobność przejechać Ukrainę wszędy i wzdłuż — przyznać musi, że niezmiernie trudno znaleźć i określić właściwego winowajcę za to wszystko, co działo się po tej i tamtej stronie Dniepru. Był to jakby drugi rozhułany okres dzikiej kozaczyzny, gdy rozmaite watahy i bandy, samozwańczy atamanowie i pospolici zbrodniarze „rządzili” w pewnych połaciach kraju, kpiąc sobie z wszelkiej prawdziwej władzy. Jedne watahy mordowały dla rabunku, inne z lokalnej zemsty, kraj zalewała falanga rozprzeczonych żoldactwa, które hulalo sobie do woli. „Białogwardziści” tak samo mścili się na żydach, jak i „czerwoni”, oskarżając ich stale o sprzyjanie tym czy innym przeciwnikom. Może więc należałoby teraz raczej przypomnieć „krwawego” atamana Zelenego, który wśród dzikiego terroru rządził w Humańszczyźnie, Białej Cerkwii, powiecie taraszczańskim itd. Prawda, że tenże samodzielny „wódz” w czasie, gdy Petlura walczył na naszym froncie, robił własnowolnie dywersje przeciw bolszewikom, ale dla własnych celów, podobnie jak drugi bohater owych czasów — słynny ataman Machno, który okazał się komunistycznym agentem. A że ci i inni aranżowali pogromy, to cóż temu był winien bezsilny rząd Petlury?... Wśród tego chaosu, który okazał tylko niezbitcie, jak mało pierwiastków państwowotwórczych posiadał ludność ukraińska, a jak mało siły nad nią elita umysłowa tegoż społeczeństwa — właśnie Szymon Petlura wyróżniał się europejskim liberalizmem, tolerancją, ostrożnością środków i znaczną wyrozumiałością. Jeśli nie był wprost filosemitą, jak to dziś inspirowała koła ukraińskie, to z pewnością szukał zgody i spokojnego współżycia z żydami we własnym państwowym interesie. On to przecie był promotorem ustawy o autonomii narodowo-per-

sonalnej, która w tymże właśnie 1919 roku zapewniała żydom szerokie wprost wyjątkowe prawa na Ukrainie. On to powołał do życia komisję (17 lipca 1919 r.), która surowo badała proces i winę pogromów. On to na stanowiska urzędnicze powoływał bez wszelkich skrupułów żydów. Przykładów takich podaćby można wiele, niewątpliwie usłyszy je też i sąd paryski.

Jest więc poważna omyłka w przypisywaniu Petlurze właśnie głównej winy pogromów. Jeśli nie zdołał ich stłumić zupełnie, to pamiętać trzeba, że nie miał odpowiednio mocnej władzy, a najlepsze chęci często rozbiły się o zupełną bezsilność i dziki nierząd kraju.

W tem wielka omyłka tragicznej rozprawy paryskiej. Ale jest też i stały motyw, łączący ostrość wszelkich sądów. Zabój-



Samuel Schwarzbard

stwa polityczne dokonywują się zawsze w podnieconej, gorączkowej atmosferze, którą trudno ująć w twarde karby rozsądku. Czy Schwarzbard przemyslał i przetrwał dokładnie krzywdy swych współwynawców na Ukrainie — czy działał tylko pod chwilowym spontanicznym napływem oburzenia — oto pytanie, które pewno trybunał paryski bezstronnie rozpatrzy. Od tego zależy wyrok na osobie winowajcy. Osobno zaś padnie wyrok o szerszej sprawie ukraińskiej i żydowskiej. Oby był bezstronny i nie wniósł nowego zamętu w sprawę nabrzmiałą już dawnymi nieodrobionymi krzywdami.

Cały szereg świadków zeznał, że Petlura starał się zwalczać pogromy Drugi dzień procesu o zabójstwo ś. p. atamana Petlury

PARYŻ, 20.10 (PAT). W drugim dniu procesu Schwarzbarda miało miejsce badanie świadków zabójstwa i zeznania komisarza policji, w obecności którego Schwarzbard wyraził wielką radość, gdy doniesiono mu ze szpitala, że Petlura skończył. Przy Schwarzbardzie znaleziono numer „Ukraińskich Wiadomości” z portretem Petlury. Lekarz sądowy zdał sprawozdanie z sekcji ciała Petlury, która stwierdziła, że

trafiło weń 5 kul,

z których jedna, wymierzona w serce, spowodowała śmierć.

W drugiej połowie posiedzenia badano świadków, wezwanych przez powództwo cywilne.

Zeznał Jan Tokarzewski-Karasiewicz, b. ukraiński minister spraw zagranicznych, który oświadczył, że dyrektywy, które otrzymał od Petlury, świadczyły o głębokich sympatiach tego ostatniego dla aliantów, a specjalnie dla Francji. Petlura, zdaniem jego, nie zmienił ani na chwilę tego stanowiska, był pełen najlepszych chęci w stosunku do mniejszości narodowych i stale przejęty myślą wytworzenia dla nich jaknajlepszych warunków.

Petlura był postacią wysoce szlachetną, posiadającą dużej wartości zalety moralne, które czyniły z niego prawdziwego wodza narodu.

Następnie między obrońcą Schwarzbarda a przedstawicielami powództwa cywilnego wywiązała się ożywiona dyskusja co do rozmiarów władzy Petlury. Torres stara się dowiedzieć, że Petlura był bezpośrednim wodzem sił wojskowych i jako taki odpowiedzialny był za pogromy, urządzane przez żołnierzy.

Szczegółowe wyjaśnienia Tokarzewskiego oraz adwokatów Willma i Campinchi, jego ustanawiają, że Petlura, jako głowa państwa, był najwyższym wodzem sił zbrojnych, lecz że istotną władzę nad wojskiem sprawował minister wojny.

Sekretarz angielskich górników, Cook czuje się obrażony i nie przyjedzie do Warszawy

WARSZAWA, 20.10 (ATE). Sekretarz generalny angielskich górników Cook zaniechał podróż swą do Warszawy, motywując

W kwestji żydowskiej świadek Tokarzewski stwierdza, że Petlura był zdecydowanym filosemitą, przedewszystkiem jako socjal-demokrata, a następnie ponieważ wiedział, że przy odłączeniu Ukrainy od Rosji żydzi powołani byli do odegrania poważnej roli.

Zeznania Tokarzewskiego dzięki swej treściwości i pełnym lojalności oświadczeniom robią głębokie wrażenie.

Później zeznał b. przewodniczący sądu polowego w Płoskirowie Nestorenko. Scharakteryzował on działalność sądów polowych na Ukrainie, przyczem przytoczył wy padek niewinnienia przez sąd polowy kilkudziesięciu żydów.

Ostatni zeznał gen. Szapował, który w ciągu przeszło godziny opisywał walkę partjotów ukraińskich

z uciśkiem Moskwy,

którego ofiarą narówni z ludem ukraińskim byli żydzi. General Szapował stwierdza, że na Ukrainie w czasie walk o niepodległość panowała ścisła łączność pomiędzy wszystkimi bohaterkami, i podkreśla wrogie stanowisko elementów zradykalizowanych, które pozostawszy na Ukrainie po ogłoszeniu jej niepodległości, kontynuowały w stosunku do żydów metody rządu carskiego, wywołując krwawe pogromy wszędzie, gdzie to było możliwe.

Następnie zeznał profesor Sorbony Langewin, który oświadczył, że tłumaczy morderstwo tym, że Petlura nie znajdował się wówczas pod opieką prawa.

Były prezes Rady Ukraińskiej Prokopowicz oświadczył, iż niewiadomo mu, aby pogromy pociągały za sobą sankcje karne.

Następnie przedstawiciel powództwa cywilnego odczytał sprawozdanie komitetu żydowskiego, zaznaczając, iż Petlura wydał rozkaz ścigania atamana Palienki za dokonywanie grabieży.

to, iż polski konsul generalny nie wydał na czasie wizy tranzytowej.

W salach Grand-Kina
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Dzisiaj i dni następnymi wystawiona będzie rewja pióra EDWARDA REJA p. t.

„Na wesoło”

W PROGRAMIE:

„Biuro matrymonjalne”

Bomba śmiechu w 1 odsłonie w wykonaniu zespołu.

„Wierny sługa”

Oryginalny skecz w 1 odsłonie w wyk. Wila, Reja i Ady (homeryczny śmiech).

W SOLOWYCH NUMERACH:

JOZEF STARUSZKIEWICZ

znakomity humorysta autor, satyryk, w swoim aktualnym repertuarze.

I. KAMINSKA

znakomita tancerka w swoich oryginalnych kreacjach.

ZYGMUNT ULLAS

światny tenor liryczno-bohaterki ulubieniec łódzki, publicz.

DUET MELERWIL

wytworni tancerze solowo-ekscentryczni.

E. FRANKOWSKA

światna śpiewaczka w operowym repertuarze (Arje operowe w językach: polskim, francuskim i włoskim).

?? MESSALINI ??

L. PRAGIERÓWNA

światna subretka w rzezcach lekkich i nastrojowych.

Kierownik art.-lit. Edward Rej. Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Kantora.

Początek o godzinie 6, 7 i 10 wieczór.

Czy rozbrowienie powszechne jest możliwe?

Co o tem myśli podpułkownik armji francuskiej

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Paryż, w październiku.

Przed dziewięciu laty Liga Narodów z większą pewnością zabierała się do omawiania kwestji rozbrowienia, aniżeli dziś. Przewodniczący delegacji francuskiej, Leon Bourgeois (Burżua), proponował podówczas prez. Doumerę'owi zwołanie specjalnej komisji wojskowych specjalistów celem ostatecznego rozwiązania tej kwestji.

Wstępne posiedzenia tej komisji wojskowej odbywały się w Paryżu w gmachu senatu. W skład komisji wchodził generałowie Larois, Michel, Maleterve, admirał Fournier, cały szereg oficerów sztabu generalnego, rozmaici działacze polityczni i społeczni.

W planie było utworzenie przy Lidze Narodów specjalnej żandarmerji międzynarodowej, której zadaniem byłoby przeprowadzenie stopniowego unicestwienia sił zbrojnych pojedynczych państw. Samo przebieg rozumie się, że projekt ten nie uzyskał zgody wojskowych członków i został pogrzebany na równi z innymi idyllicznymi projektami, które pojawiły się w pierwszych latach istnienia Ligi Narodów.

Jednakowoż, w liczbie specjalistów wojskowych, twarde stojących zawsze przy znanej formule Leibnitza „wieczny pokój jest możliwy tylko... na cmentarzu” był jeden przedstawiciel, który wówczas obstawał i obstaje dotychczas przy konieczności i możliwości natychmiastowego zniesienia armji i flot. Jest to dość znany działacz społeczny i publicysta podpułkownik Leon Mayer.

W czasie wyżej wspomnianego posiedzenia Komisji w senacie gen. Maleterve odprowadził podpułk. Mayera do framugi okna, aby podzielić się z nim swoim zdaniem.

— Co pan mówi o składzie tego aeropagu? — zapytał Mayer ironicznie, kiwając głową w stronę delegatów i senatorów, — z tymi ludźmi sensu żadnego nie będzie. Prawdę mówiąc, ja z panem jedynie jesteśmy w stanie pojąć, co trzeba zrobić.

Podziękowawszy Maleterre'owi za tak przychylny o nim zdanie, Mayer z miejsca go osadził, zwracając się do niego z prośbą, aby popierał jego, Mayera, wniosek, który chciał by postawić w sprawie całkowitego rozpuszczenia armji.

Generał, będąc pewny, że on żartuje, począł śmiać się. Mayer jednak mówił poważnie i od tej pory występuje od czasu do czasu w prasie z propagandą tego projektu. Będąc specjalistą, daleki on jest od idealistycznych poglądów i opiera swój projekt na współczesnym stanie spraw wojskowych techniki i na międzynarodowej sytuacji politycznej.

W owym czasie, w r. 1918, Mayer uważał za konieczne zwrócić krajowi „mózgi i ręce”, tak potrzebne dla jego odbudowy po długich latach wojny.

Francja według jego zdania nie ryzykowałaby niczego, albowiem nie potrzebuje się ona bać rozbrowionych Niemiec (?). Tak samo nie potrzebuje się ona bać swoich sojuszników, którzy w przeciągu 4 lat mieli czas oglądać siłę oręża francuskiego, sami są znanymi wojną i, w końcu, utrzymują w czasie pokoju nieliczne w porównaniu z Francją armje.

Dzisiaj, jak w r. 1918, Mayer udowadnia, że lotnictwo i chemja wniosły i wnoszą takie zmiany w sztuce wojennej, że okazały się niezbędne zupełnie inne pierwiastki organizacji sił zbrojnych.

Powołuje się on na oświadczenie znanego generała Weyganda'a, byłego szefa sztabu we Francji, że środki chemiczne wywołają przewrót w sztuce wojennej. Wojna chemiczna nie potrzebuje armji i wystarczy, jeżeli Francja zatrzyma lotnictwo i broń chemiczną. Jednakowoż Liga Narodów może mieć w swoim rozporządzeniu takie środki walki, które ona uważać będzie za najodpowiedniejsze dla represji przeciw państwom, które dopuściły się przewinienia.

Wojna — tak rozwija dalej swoją ideę Mayer — nie będzie więcej prowadzona na ziemi a stanie się ona wojną powietrzną, chemiczną. Już w pierwszych dniach wojny kilka, a nawet kilkanaście tysięcy aeroplanów, zaopatrzonych w broń chemiczną i bakterjologiczną, otrzymają między innymi za zadanie zniszczyć sztaby generalne, ośrodki polityczne i wogóle te ośrodki, które kierują operacjami wojennymi, aby pozbawić siły zbrojnej jej mózgu, duszy i źródła, skąd czerpie ona ducha.

To jest robota dla techników a nie dla wojsk, nie dla małointelektualnej masy zmobilizowanych armij minionej epoki. Wojnę więc prowadzić będą nie wojskowi, lecz cywili. A ponieważ cywili ludzie nie interesują się ani wojną ani zwycięstwem, to w istocie — sądzi Mayer — będzie to niem-

łym czynnikiem, zapobiegającym powstaniu wojen. Jeżeli ta logika nie przekona sprawców losów ludzkości, to pierwsza większa wojna pokaże im naocznie, że niepotrzebne są armje, które zastąpią nieliczni technicy i kwalifikowani robotnicy.

Dotąd tylko przegrana, strata armji zmusiły naród do kapitulacji, gdyż w przeciwnym razie nieprzyjaciół zajmował cały jego kraj. Zwycięstwo tylko wtedy miało sens, tylko wtedy miało wartość, gdy spowodowało za sobą zajęcie nieprzyjacielskiego terytorjum.

Lecz jakże będzie teraz, kiedy aeroplany

i gazy okazały się główną bronią? Czy wystarczy, gdy Niemcy zburzą i otrują część Paryża, albo Francuzi — część Berlina, aby rządy i narody uznały się za zwyciężonych?

Można więc łatwo sobie przedstawić, że charakterystyką przyszłej wojny będzie zanik „operacji wojennych” w ścisłym tego słowa znaczeniu, w znaczeniu, jakie ono miało dotychczas. Oto dlaczego pojawiają się od czasu do czasu głosy, proponujące rozwiązanie problemu rozbrowienia na realnych podstawach — dobrowolnego rozbrowienia całych krajów.

J. P.

„Atak” litewski spalił na panewce Nieudana prowokacja

Spalił na panewce prowokacja niemiecko-litewska pod adresem Polski.

Zasługa chwilowego uspokojenia przypada polskiej zimnej krwi, nocie, w której dotąd nie celowaliśmy, lecz którą widocznie zaczynamy w sobie wyrabiać. Opinia europejska oceniła naszą powściągliwość naogół właściwie. Niemcy zaś oberwali nawet zlekka po palcach. Przecenili dotychczas swoją przewagę osiągniętą w Genewie przez nacisk na Francję w sprawie powszechnego rozbrowienia i rozwinęli kampanję wschodnią w sposób tak brutalny, że nawet francuskiej prasie radykalnej znów otworzyły oczy na charakter swoich poczynań. Zaszędziłyśmy drobny, ale znamienity epizod, w postaci pogłoski (która wyszła od gen. Guillaumat, dowódcy armji okupacyjnej francuskiej), jakoby redukcja wojsk aljańskich nad Renem miała z kolei ulec „redukcji” od umówionej liczby 10 tysięcy żołnierza. Pogłoska krążyła przez jakiś tydzień, poczem półurzędowo jej zaprzeczono; ale tymczasem wywołała w Niemczech żywy niepokój. Ten cień groźby dodał prasie niemieckiej bodźca, by tem skwapliwiej przytyczyła się do chóru dzienników europejskich, oszrotopiających Litwę. Unisono odezwała się naprzód prasa austriacka, często służąca Berlinowi za tubę publicystyczną w drażliwych sprawach, potem niemiecka prasa demokratyczna, wreszcie nawet konserwatywna i zbliżona do rządu, jak „Deutsche Allg. Ztg.”. Berlinscy podżegacze manifestacyjnie poczęli przelewać swój grzech na głowę kowieńskiego ofiarne barana, który zresztą wierząc jeszcze niezupełnie zaprzęstał.

Należy mieć nadzieję, że opinia zachodnia pozna się na tej grubej robocie zacieraania śladów; i że niezapomni szczerze wynurzeń p. Bernharda z „Voss. Ztg.” o tem, jakiego to następstwa wyznałyby dla Polski, gdyby kleszcze niemiecko-sowieckie zacisnęły się nad niemi w postaci zbliżenia niemiecko-litewskiego z jednej strony, równoległego zaś sowiecko-totewskiego — z drugiej.

Złośliwość niemieckich zamierzeń, opartych na przewadze, którą Niemcy osiągnęli w Genewie, ujawniła tutaj została w całej pełni.

Wynik genewski oraz jego wcale nie pacyfistyczne następstwa pośrednie nad Bałtykiem przemożnie też zaciążyły nad ogólnoeuropejską sytuacją dyplomatyczną, powodując szereg manewrów i perypetyj. W pierwszym rzędzie, wobec nieomal jawnego nie-

mieckiego posunięcia kowieńskim pionkiem przeciw Polsce, poprawiły się dla Moskwy widoki porozumienia z Francją i Polską; gdyż rozdział niemiecko-sowieckiego (nadwyższego, lecz nie zerwanego) sojuszu, jest najprostszym środkiem osłabienia pozycji Niemiec. Jednak jest to obecnie środek trudny, ze względu na postępy, jakie wszędzie, a więc i we Francji, uczynił nastroj przeciwkomunistyczny. Stąd zaogniła się sprawa ambasadora Rakowskiego w Paryżu. Przez jakiś czas walczyły tam ze sobą sprzeczne skłonności zmierzające do zerwania wogóle stosunków dyplomatycznych z Sowiecami, lub też, na odwrót, do wzięcia pod uwagę sowieckich ofert finansowych oraz paktyw pojednawczo-politycznych. Nie trzeba dodawać że los porozumienia polsko-sowieckiego pozostaje w łączności ze stanem stosunków naszej zachodniej sojuszniczki do Moskwy.

Kwestja „zerwania lub utrzymania kontaktu z Sowiecami przez Francję zainteresowały się też żywo Niemcy, zwłaszcza zaś Anglia. W doraźnym wyniku jak wiadomo, Sowiety ułatwiły Francji wyjście kompromisowe, dając jej satysfakcję przez odwołanie Rakowskiego. Stosunki dyplomatyczne nie zostały zerwane, droga układów nie została zamknięta. Wszelako nie został dokonany żaden krok zasadniczy na drodze przeciwdziałania niemieckiej agresji, chwilowo tylko ośmielonej; ani nawet nie nastąpiło rozstrzygnięcie o kierunku w jakim mają być rozwinięte odpowiednie zabiegi. Moskwa zaś przedstawia w tym wypadku tylko jedną z możliwości, której zresztą przeciwdziałają się pewne przeszkody natury społecznej i międzynarodowej.

Być może, iż zbyt mało jeszcze upłynęło czasu od najświeższego doświadczenia z Niemcami nad Bałtykiem i że trudno było się spodziewać ze strony mocarstw zachodnich natychmiastowej reakcji zasadniczej, zależnej od uprzedniego rozwiązania pewnych trudnych problemów międzynarodowych. Jednak konieczność takiej reakcji podkreślona została, raz jeszcze w sposób jaskrawy. Polityka międzynarodowa mocarstw zachodnich nie powinna więc zatrzymywać się w obecnym martwym punkcie, ani poprzestawać na doraźnym odparciu niemiecko-litewskiego ataku przez polską powściągliwość wobec prowokacji, ani też nie powinna naarażać tej powściągliwości na ewentualne nowe, niebezpieczne nie tylko dla bezpośrednio zainteresowanych, próby.

Przygotowania do Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźlicznego

Powrócił z Paryża dr. Wroczyński, gdzie uczestniczył z ramienia Polskiego Związku Przeciwgruźlicznego w posiedzeniu międzynarodowej rady tego związku. Do związku przeciwgruźlicznego należą już 37 państw, z tego 13 reprezentują bezpośrednio rządowe władze sanitarne, pozostałe zaś 24 instytucje społeczne.

W obradach wyzięło udział szereg najwybitniejszych uczonych w tej dziedzinie, a więc sir Robert Philipps, twórca systemu walki z gruźlicą, prof. Calmetta, prof. L. Ber-

nard i inni. Przedmiotem obrad była organizacja międzynarodowego kongresu przeciwgruźlicznego, którego termin oznaczono na dzień 25 do 27 września 1928 r. w Rzymie. Wybrano również trzy tematy, któremi ma zająć się przyszły kongres: biologiczny — „Postacie przesyłające jadu gruźlicznego” — zreferuje prof. Calmetta, kliniczny — „Rozpoznawanie gruźlicy u dzieci” i społeczny — „Walka z gruźlicą na wsi”. Dla dwu ostatnich nie zdołano ustalić jeszcze referentów.

Radjo na usługach szkolnictwa

P. minister Dobrucki mianował komisję do spraw użytkowania radja dla celów szkolnych i pedagogicznych. Komisja będzie miała za zadanie organizowanie wykładów przez radio oraz opracowywanie spraw, związanych z należytem wyzyskaniem radja dla szkolnictwa.

Radjo na usługach rolnictwa

Związek rolniczy, jako największa organizacja narodowa rolnicza w Czechosłowacji, ustanowił w r. 1926 specjalny komitet dla zaprowadzenia radja rolniczego. Komitet zebrał wszystkie informacje, mogące zainteresować słuchaczy, a więc: wiadomości ekonomiczne, handlowe, finansowe i kursy giełdy krajowej i zagranicznej, rady dla rolników odnośnie do pory roku, komunikaty meteorologiczne, pogadanki najwybitniejszych pisarzy, czechosłowackich i t. d. Informacje te podawane będą dwa razy dziennie, t. j. w południe i wieczorem przez czechos-

łowskie Towarzystwo radjowe i przez Przegład radjowy. W niedzielę wygłaszane będą ważniejsze odczyty a raz na tydzień pogadanki dla kobiet, z dziedziny rolnictwa. Program ten zajmie 5% godzin tygodniowo. Od chwili rozpoczęcia pracy do końca lipca 1927 r. „Radjo - rolnicze” nadało 11,237 rozmatych komunikatów. Obliczono, że komunikatów tych słuchało za każdym razem około 250,000 słuchaczy. Oprócz powyższego podanego programu „Radjo - rolnicze” podaje raz na miesiąc informacje Międzynarodowego Biura Pracy.

Rozpowszechnienie radja w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych statystyka urzędowa wykazuje już 6,333,950 zarejestrowanych słuchaczy radja. Ołbrzymia ta liczba zarejestrowanych radjo-

słuchaczy świadczy o wielkiem rozpowszechnieniu się radja Ameryce.

Na marginesie sztuki kinowej

„Dusza w filmie”

W intensywności dzisiejszego życia, wzmoczonej walce o byt, w zmienności i różnorodności otrzymywanych wrażeń — właściwiej niż kiedykolwiek znajduje swój wyraz filozofja heraklitowska „panta rei” (wszystko płynie).

W płynności ztraca się to, co było, co jest, co będzie. Ztraca się granice między cieniem a żywą istotą, między marzeniem, snem, a rzeczywistością.

Najlepszym odpowiednikiem tej zmiennej formy — jest srebrny ekran.

Królestwo Filmu otwiera trojaki drzwi do czarodziejskich seszamów: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Czy może być coś głębszego i piękniejszego jak przejście tej granicy?

A jednak cudy realizują się w baśniowej krainie filmu. Jakby przez odwrócenie kart kalendarza czy historii, srebrny ekran otwiera nam gościnnie drzwi, abyśmy nagłe znaleźli się w czasach starożytnych, w atmosferze hellenickiej radości życia, czy mistycznego i ponurego średniowiecza.

Powołani do życia wizją autorską, wycharowani pracą reżysera, wychodzą z cienia przeszłości, z ram starych obrazów i sztychów ludzie, którzy kiedyś żyli, a którym dziś artyści uczyszają swego ciała i opromienają talentem, aby wydobyć właściwy wyraz duszy.



Jedyna dziedziczka kolosalnej fortuny magnata niemieckiego Stinnesa rozstała się bez żalu z miliardami ojca i poświęciła się karierze filmowej.

I oto stajemy przed prawdziwą zagadką: Dusza — nieuchwytna, niewidzialna i niematerialna — przed obiektem fotograficznym krystalizuje się, nabiera barwy, siły i ekspansywności. — Dusza żyje na filmie! Dusza okazała się najbardziej fotogeniczną!

Im doskonalszą przyjmuje formę, tym silniej działa na widzów. Czy to będzie „Król Królów”, „Ben Hur”, czy „Wielka Parada” — wielka parada najczystszej miłości i najdoskonalszej nienawiści — hymny na cześć tych dwu pierwiastków, stają się zwycięskim pochodem duszy w filmie.

Poprzez łańcuch historii narodów — Miłość i Nienawiść walczą niezmienne o zwycięstwo Boga lub szatana. I każdy z nas przeznaczony jest, aby stać się pionkiem na szachownicy czarno - białej, żołnierzem, walczącym pod sztandarem jednej z tych dwu sił, przeciwnych sobie, dwu prawd sprzecznych, które istnieją, jak istnieć musi: „tak” i „nie”, „zło i dobro, słońce i cień.

Miłość lub nienawiść panuje i najsilniej dzierży władzę nad duszami ludzi.

Zagadnienie walki rozdrobionej między jednostki, lub problem zmagania tytanicznych przeniesliśmy na ekran i ludziom udzielamy prawa sędziowania.

Jesteśmy oskarżeni i oskarżycielami. Baczmy więc, aby nie zabić duszy w filmie i duszy w człowieku.

Niechaj święte zwycięstwo dusza przebacząca, dusza, która rozkwita w atmosferze wielkiej miłości — dusza o czułych wargach, odmierzających sprawiedliwie dobro i zło.

Nie odbierajmy bezzadostnej, znękaney i zgorzkniałej ludzkości krzepiącej wiary w istnienie szczęścia i dobra.

Jeśli uwierzy w nie człowiek — przez to samo uczyni się lepszym — i szczęśliwszym.

Lucyna Macherska.

KRONIKA

Piątek, 21 października, Urszuli P. M.
Sobota, 22 października, Korduli i Alodji P.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Kredowe koło”.
Teatr Popularny — „Pieczęć milczenia”.
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Prac
Wlastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Ben Hur.
„Apollo” — Postrach Texasu.
„Casino” — W spelunkach Algieru.
„Czary” — Ojcowie i dzieci.
„Corso” — Djabełski jeździec.
„Imperial” — W krytycznej chwili.
2) Z pamiętnika sędziego śledczego.
„Luna” — Teatr art.-lit. „Gong”.
„Nowości” — Lot naokoło świata.
„Odeon” — Kobieta i bat.
„Resursa” — „Białe noce”.
Splendid — Car Iwan Groźny.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych —
Nowoczesna Dubarry.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-
kabaretowe.



Wiedziałem o tem oddawna, że sardynki znane były ludzkości już w okresie kamiennym, ale zrobiłem przy okazji ciekawe odkrycie, że kształt puszek był wtedy taki sam, jak dziś.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 21 października dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Miller (Piotrkowska 45), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Certner (Cegielniana 6), H. Niewiarski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Zebrań kontrolne rezerwistów

Biurowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że jutro, t. j. w dniu 22 października r. b., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901, 1899 i 1897 oraz ci z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakiegokolwiek powodów obowiązków tego dotychczas nie spełnili.

Zamieszkał na terenie P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Pol. Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1887 o nazwiskach na listy Ko do Kw — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. Strz. Kan.); rocznik 1899 o nazwiskach na listy Go do Gr — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 p. p.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkał na terenie komisariatu VII: rocznik 1887 o nazwiskach na listy K do P — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. Strz. Kan.); zamieszkał na terenie komisariatu IV: rocznik 1899 o nazwiskach na listy L do P — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego).

Zebrań kontrolne zaczynają się o godz. 9 rano. Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

Wieczór towarzyski

w „Ognisku” oficerskim

W sobotę, dnia 22 wieczorek towarzyski z daniem w Ognisku Oficerskim poprzedzi tombola, której zyski przeznaczone będą na „Sierociniec” po poległych żołnierzach.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

Ostatnie dni

Wystawy Ruchomej Próby i Wzorów

Jeszcze tylko 3 dni bawid będzie Wystawa Ruchoma w parku „Helenów”. Ostatnia zatem już niedoświadczona okazja dla tych, którzy dotychczas z różnych powodów Wystawy nie widzieli. Zwiedzić powinni, jest to bowiem impreza której dorównują żadne tego rodzaju. Łącząc w sobie piękno z pożytkiem daje zwiedzającym gwarancję nie tylko miłego spędzenia czasu, ale jednocześnie pozwala spróbować szczęścia, zależnie od którego zwiedzający Wystawę wynoszą z niej wiele pięknych i wartościowych przedmiotów. Koło „Szczęścia” udostępnione jest wszystkim zwiedzającym Wystawę tylko za cenę biletu wejścia. W sobotę i niedzielę jako w ostatnie dni pobytu Wystawy na terenie jej spoka łódzian mnożono ciekawych rozrywek. A zatem śpieszcie wszyscy na Wystawę, gdzie będzie wiele radości ze „szczęścia” jakie z kół wyciągnąć można.

RUCH BUDOWLANY ZAMARŁ

Tysiąc robotników powiększy kadry bezrobotnych

Pan wojewoda stara się o kredyty budowlane dla Łodzi

W dniu wczorajszym udała się do wojewody Jaszczółta specjana delegacja sekcji budowlanej centr. stowarzyszenia kupców i przemysłowców wojew. łódzk. oraz przybyłego z Warszawy przedstawiciela organizacji centralnych.

Delegacja w osobach pp. prezesa stowarzyszenia kupców J. Eisnera, inż. Lubotynowicza, Karpa, Tillerera i Sztajnszajdra przedłożyła p. wojewodzie Jaszczółtowi obszerny memoriał w sprawie obecnej sytuacji budowlanej Łodzi oraz niepożądanych skutków, jakie wywołane zostały nieuzyskaniem przez

Łódź kredytów budowlanych z Banku Gospodarstwa Krajowego w należytej i odpowiedniej wysokości dla potrzeb Łodzi. Przedsiębiorcy prywatni, którzy mogliby oddać już w b. sezonie kilkaset mieszkań do użytku — zmuszeni byli przerwać w sobotę wszystkie prace budowlane. W ten sposób poważne straty ponieśli zarówno sami przedsiębiorcy, którzy w przewidywaniu, że Bank Gospodarstwa Krajowego przydzieli im kredyty w dostatecznej wysokości, zaangażowali swe własne fundusze do wysokości 25 proc. ogólnych kosztów.

Z drugiej strony nie można przejść do porządku nad faktem, iż z chwilą przerwania robót około 1000 robotników pozbawionych zostało pracy i powiększył liczbę bezrobotnych. Delegaci zilustrowali przy pomocy szczegółowych obliczeń i cyfrowych danych potrzeby kredytowe Łodzi, prosząc o interwencję w Warszawie. W odpowiedzi p. wojewoda zaznaczył, że sprawa rozbudowy Łodzi i walki z głodem mieszkaniowym jest jego stałą troską i w sprawach tych konferował on ostatnio z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim.

Z uwagi na specjalne znaczenie wytworzonej ostatnio w Łodzi sytuacji, będzie p. wojewoda interwenjować o powiększenie kredytów ponownie. E.

Aż z Warszawy sprowadzono

egzekutorów do ściągania podatków od łódzian

Niezwykłe ostre zarządzenia władz skarbowych wywołały panikę wśród kupiectwa i przemysłu

W ubiegłym tygodniu przybyła do Łodzi specjalna komisja lustracyjna przysłana przez Minist. Skarbu dla zbadania całokształtu działalności łódzkich władz skarbowych. Komisja ta, złożona z szeregu wyższych urzędników Min. Skarbu zapoznana się dokładnie ze stanem płatności podatkowych w Łodzi i całym okręgu łódzkim. Naczelniczy poszczególnych urzędów przedłożył odnośne dokumenty i dowody wpłaconych podatków i zaległości, które zwłaszcza u płatników z pośród kupiectwa są bardzo znaczne i świadczą o zrozumieniu przez władze skarbowe warunków łódzkich podatników.

W związku z pobytem w Łodzi komisji kontrolnej wydane zostały niezwykle surowe zarządzenia w sprawie bezwzględnej ściągania wszelkich zaległości i stosowania ostrej polityki w sprawach podatkowych. Jednocześnie z wydaniem tych zarządzeń, idących w kierunku bezwzględnego ściągania wszystkich zaległości do końca r. b. sprowadzono

z Warszawy sztab egzekutorów podatkowych, którzy już w przyszłym tygodniu rozpoczną energiczne egzekucje.

Prócz obostrzeń przy rozkładaniu podatków na raty i nierozkładania zaległości, o ile podatnicy nie uiszczą połowy należności kwot gotówką — poważne obawy nasirzeją podatnikom zarządzanie, iż należności na więcej jak dwie raty nie będą rozkładane. Narazie w IX urzędzie rozpoczęło swe czynności 7 nowych sekwestраторów. Ten nowy kurs polityki skarbowej poważnie zatrzwożył przedstawicieli przemysłu i handlu Łodzi, którzy na odbycie się mających w Izbie Skarbowej w tych sprawach konferencjach przedstawiają niepokojące szkody, jakie wyrządzić może ta bezwzględna polityka skarbowa, zwłaszcza, iż obecnie po uzyskaniu pożyczki zagranicznej spodziewano się stosowania polityki liberalizmu podatkowego.

Przemysł Łódzki konferuje z wicepremierem Bartlem

Ostrożność w polityce handlowej

Wczoraj rano powróciła do Łodzi delegacja przedstawicieli związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim w osobach dr. M. Barcińskiego, dr. Biedermana i Poznańskiego, którzy odbyli z wiceprezesa Rady Ministrów prof. dr. Kazimierzem Bartlem konferencję na temat obecnej sytuacji gospodarczej i koniunktury ogólnych. Podczas konferencji tej, która miała charakter informacyjny, poruszono całokształt spraw interesujących z jednej strony sferę rządową z drugiej zaś — koła gospodarcze. Ogólna sytuacja gospodarcza państwa zanalizowana została pod kątem widzenia uzyskanej ostatnio pożyczki amerykańskiej, jakkolwiek przemysł włókienniczy

niczy nie wysuwa tu żadnych absolutnie dezcyderatów kredytowych.

Przedstawiciele przemysłu łódzkiego wskazali na konieczność stosowania polityki gospodarczej, nacechowanej daleko idącą ostrożnością. Ostrożność ta niezbędna jest zwłaszcza w dziedzinie polityki handlowej, a czuwanie nad bilansem handlowym winno być nadal z naczelnych zadań sfer rządowych.

W dalszym toku dyskusji podkreślano konieczność wzmocnienia eksportu i racjonalizacji jego metod. Wreszcie przedstawiciele przemysłu wyrazili obawy co do wzmocnienia nacisku śrubby podatkowej. Wkońcu poruszono szereg spraw natury ogólniejszej. (E)

P. P. S. chce stworzyć większość

z Bundem i N. S. P. P.

Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu O. K. R. P. P. S. posiedzenie zwołane z inicjatywy Polskiej Partii Socjalistycznej, na które przybyli przedstawiciele stronnictw socjalistycznych. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa utworzenia stałej większości w Radzie Miejskiej i w magistracie.

Zebrańi jednomyślnie zgodzili się z koniecznością utworzenia takiej większości, za znaczyli jednak, iż o sprawie obsadzenia stanowisk w magistracie nie mogą stanowić przedstawiciele partji, lecz jak się to zwykle dzieje — same partje. Wobec tego w razie utworzenia większości, poszczególne partie socjalistyczne, oraz te, które zapro-

szone będą do współpracy na terenie samorządów, wysuną swych kandydatów na obsadę stanowisk i w ten sposób będzie dopiero można zawrzeć jakieś stałe porozumienie.

W związku z powyższym zebrańi postanowili, iż poszczególne partje odbędą zebrańia, na których sprawy te omówią i zdecydują i wówczas dopiero odbędzie się ponowna konferencja porozumiewawcza między stronnictwami socjalistycznymi, na której zdecydowane zostaną warunki wspólnej pracy bloku socjalistycznego na terenie rady miejskiej i magistratu.

Stempel maszynowy zastąpi pocztowe znaczki

Ułatwienie ekspedycji przesyłek listowych

Jak się dowiadujemy z dyrekcji Głównego Urzędu Pocztowego w Łodzi dopuszczone zostały do przewozu pocztowego przesyłki listowe, na których uiszczenie opłaty pocztowej oznaczone zostało przez umieszczenie zapomocą maszyny odcisku stempla, wskazującego kwotę uiszczonej opłaty. Odcisk powyższego stempla może być uskuteczniiony tylko przez te typy maszyn, które zatwierdzone zostały przez Ministra Poczty i Telegrafów, który też udziela zezwoleń na nadawanie przesyłek listowych, opłaconych w sposób powyżej opisany.

Przesyłki te muszą być oddane w urzędzie pocztowym do rąk urzędnika, przy czem traktowane będą jak przesyłki listowe, na które opłatę uiszczono przez naklejenie znaczków pocztowych.

Przesyłki zaopatrzone odciskami stempla wrzucane do skrzynek pocztowych uważane będą za nieopłacone. Nieważne są odciski stempla wskazującego kwotę uiszczonej opłaty, umieszczone na nalepionych na przesyłkach skrawkach papieru. W tym wypadku przesyłki również uważane będą za nieopłacone. (r)

Nowe linje tramwajowe

W niedzielę, dnia 23 b. m., uruchomiona zostanie nowa linja tramwajowa Nr. 15, która bieć będzie od Placu Bałuckiego ulicami Piotrkowską i Przejazd do Przedzalanianej.

We środę, dnia 27 bieżącego miesiąca, otwarta zostanie linja Nr. 17, która będzie biegła od Placu

Hallera do Placu Reymonta ulicami Zieloną, Aleją Kościuszką, 6 Sierpnia, Piotrkowską, Główną, Kilińskiego i Napiórkowskiego. Zmieniony będzie również bieg linii Nr. 4, która maść w Główną — będzie kierowana z ulicy Piotrkowskiej na ulicę Przejazd. (r)

Baczność! Straż ogniowa jedzie!

Z dniem 23 bieżącego miesiąca uruchomiona zostanie na ulicy Przejazd linja tramwajowa Nr. 15 o podwójnym szlaku szyn. Wobec tego, że przy ulicy tej znajduje się remiza II oddziału Straży Ogniowej Ochotniczej, powstała kwestja czy wozy strażackie i tramwajowe nie będą sobie przeszkadzały w chwili wyjazdu straży do pożaru. W celu zapobiegnięcia ewentualnym wypadkom wprowadzona została specjalna sygnalizacja. Na przewodnikach tramwajo-

wych przed remizą Straży Ogniowej umieszczona została czerwona latarnia z napisem: „Baczność! Straż jedzie!” W latarni tej mieści się 10 lamp elektrycznych, zasilanych prądem z przewodników tramwajowych. Wylącznik znajduje się w remizie straży. Z chwilą zapalenia się latarni, co oznacza wyjazd Straży — tramwaje zostają wstrzymane aż do chwili wyjazdu ostatniego autowozu. (r)

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Otwarta obecnie w Miejskiej Galerji Sztuki wystawa jubileuszowa spotkała się z zasłużonym uznaniem prasy i publiczności, która zwiedza licznie piękną wystawę jubileuszową Wlastimila Hofmana, wzbogaconą obecnie kilkoma portretami znanych w Łodzi osobistości, wykonanymi ostatnio przez Miłstrza. Rozłosowanie premij artystycznych odbędzie się w niedzielę. W sobotę odczyt redaktora Uziemby o „Idei morskiej”, zaś w przyszły czwartek cenniony krytyk artystyczny z Krakowa: Artur Schroeder wygłosi odczyt „O twórczości Wlastimila Hofmana”.

TEATR MIEJSKI

Ostatnie przedstawienia „Panny Flute”.

Znakomita komedia-buffo Ludwika Verneuil'a z nieporównaną w roli tytułowej Stefanją Jarkowską będzie już tylko dwa razy na scenie Teatru Miejskiego, mianowicie: jutro t. j. w sobotę o godz. 8.30 wieczorem oraz pojutrze, w niedzielę, o godz. 4 po południu.

Obidwa przedstawienia po cenach popularnych (od 50 gr. do 4 zł. 50”).

„Kredowe koło”.

Grane będzie dziś, t. j. w piątek, jutro, t. j. w sobotę o godz. 4 po poł. oraz w poniedziałek nadchodzący.

„Królowa Biaritz”

z Ir. Grywińska, p. Relewicz-Ziemińska, Krotkem. Kwiatkowskim oraz kapitalnym w roli pchowca Ramondina Michalem Zniczem — dana będzie w najbliższą niedzielę o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w piątek o godz. 8.20 wiecz. po raz 15-ty i ostatni sensacyjny dramat w 5-ciu aktach p. t. „Pieczęć milczenia” z pp. Szafrańskim, w roli księdza Pioux, p. Biskupską, Bolkowskim, Jarszewskim, w rolach głównych. Ceny miejsc zwykle. Kasa czynna od 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem. Druga kasa teatru w kwiatarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny Nr. 4 czynna od 1 do 7 wiecz.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę o godz. 8.20 wiecz. i w niedzielę o g. 4.20 i 8.20 wiecz. trzy przedstawienia ciekawego i sensacyjnego dramatu w 5-ciu aktach p. t. „Pieczęć milczenia” w premierowej obsadzie rol. Kasa czynna codziennie od 5 do 7 wieczorem, w niedzielę od 11 rano do 1 i od 2 do 9 wiecz.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Gong gra w dalszym ciągu przy wypełnionej widowni arcywesołą rewję p. t. „Jazda do Łodzi” Huragami oklasków wywołują sketche „Ich dwóch i ona jedna” z najmniejszym aktorem Bołciem Kamińskim i pp. Duranowskiej i Sielańskim, „Serce kobiety” z pp. Popielawską i Laskowską „Przewrót w Pikutkowie” pp. Bukojemską i Skoniecznym na czele. Tak zwane Gonggirls czyli gongiarka tańczą z temperamentem najmodniejsze tańce. Dowcipną i aktualną łódzką konferencjerkę prowadzi dyr. Jastrzębiec

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz.

Co usłyszymy dziś przez radio

PROGRAM WARSZAWSKI na dzień 21 października.

WARSZAWA, 1111 m.

Godz. 12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT, oraz nad program. — 15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nad program. — 15.20—16.00. Przerwa. — 16.00—16.25. Odczyt. — 16.25—16.40. Nad program, komunikaty. — 16.40—17.05. Odczyt z działu automobilizmu p. t. „Niedomagania w samochodzie i sposoby ich usuwania” — wygłosi major Bolesław Wiszniewski. — 17.05—17.20. Komunikaty PAT. — 17.20—17.45. Odczyt p. t. „Gospodarczy wykształcenie kobiet” (Dział „Rolnictwo”) — wygłosi p. Marja Karczewska. — 17.45—18.15. Przerwa. — 18.15—19.00. Transmisja z Ratusza poznańskiego. Uroczysty obchód dziesięciolecia powstania i działalności Związku Miast Polskich. — 19.00—19.15. Komunikat rolniczy. — 19.15—19.30. Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. — 19.30—19.55. Odczyt p. t. „O dźwięmie” (z cyklu „Wielkie klęski dziejowe”) — wygłosi p. dr. docent Gustaw Szulc. (Dział „Hygiena i medycyna”). — 19.55—20.15. Przerwa, przypuszczalnie pogadanka muzyczna. — 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. — 22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy, oraz nad program.

Wyludzali od nieletnich majątek i oszukali skarb państwa

Bez serca i litości oszukiwali sieroty i okradali skarb

Niezwykłe afery dwóch wspólników znajdują swój epilog przed sądem

Do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi wpłynęła w dniu wczorajszym sprawa sensacyjnej afery spadkowej popełnionej przez właścicieli znanej w Łodzi firmy „Łódzki Związek Handlowy”. Niezależnie od afery spadkowej ujawniona została jeszcze jedna afera na szkodę skarbu państwa, który narazony został na stratę 250,000 zł.

W roku 1918 zmarł w Łodzi znany kupiec i obywatel Dawid Wolrauch pozostawiając żonę oraz 9 nieletnich dzieci, którym w udziale przypadł spadek, składający się z placu z boczną koleją przy ulicy Konstantynowskiej 99. Tenże Dawid Wolrauch był założycielem istniejącej jeszcze firmy „Łódzki Związek Handlowy”.

Po śmierci Wolraucha wspólnicy jego: Symcha Lewkowicz, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Konstantynowskiej 99 i Moryc Rozenberg (Cegielniana 46) pod maską perfidnej szczerości rozpoczęli akcję, zmierzającą do wyludzenia od nieletnich dzieci Wolraucha pozostawionej im masy spadkowej. Wspólnicy nie wypłacili spadkobiercom zysków ze

świetnie prosperującego przedsiębiorstwa, chcąc w ten sposób zmusić wdowę po Wolrauchu do sprzedania im majątku.

Nieświadoma spraw handlowych kobieta, sprzedała im wkrótce połowę majątku, która przypadła jej po mężu w udziale. Lewkowicz i Rozenberg weszli w skład rady rodzinnej i jako „opiekunowie” zaczęli gnębić nieszczęsną wdowę, nie wypłacając grosza z dochodów przedsiębiorstwa. Matka zmuszona było na wychowanie 8-ga dzieci znalazła się ostatecznie w rozpaczliwej sytuacji i zmuszona była sprzedać „opiekunom” majątek nieletnich.

Lewkowicz i Rozenberg, aby być „w porządku” podstawił fikcyjnego nabywcę — Hipolita Wdowińskiego.

Po upływie pewnego czasu jeden z członków rady rodzinnej, Hersz Goldrad złożył w hipotecę łódzkiej pismo, w którym stwierdził, iż sprzedaż odbyła się nielegalnie, gdyż spadkobiercy są niepełnoletni. Goldrad jednak po paru dniach wniosek ten z niewiadomych przyczyn wycofał.

Dopiero po dojściu do pełnoletności spadkobiercy wystąpili przeciwko opiekunom, którzy wyludzili od nich majątek, na drogę sądową.

Na skutek ich skargi władze zajęły się bliżej osobami pp. Lewkowicza i Rozenberga oraz ich działalnością handlową.

Wówczas natrafiono na ślad afery popełnionej przez panów tych na szkodę skarbu państwa. W chwili opuszczenia Łodzi przez okupantów firma „Łódzki Związek Handlowy” miała zamagazynowane 75 wagonów soli, które nabyli od władz niemieckich przy czym nie zdążyła uregulować należności. Na mocy zarządzenia władz polskich, towary nabyte przez firmy prywatne od okupantów a jeszcze niewypłacone przechodziły na własność skarbu państwa.

Wobec tego, że Rozenberg i Lewkowicz zataili, że posiadają na składzie 75 wagonów soli, skarb państwa poniósł 250,000 zł. straty.

Niezwykłe ciekawa afera znajdzie niebawem epilog swój na forum sądowym. r.

Echa krwawego morderstwa na Księżym Młynie

Niepoczytalny zbrodniarz przesłany do Tworek

Sąd wobec umysłowej choroby Witaczka sprawę umorzył

Przed niespełna rokiem, Łódź wstrząsnęta została krwawym morderstwem, które miało miejsce przy ul. Księży Młyn Nr. 10, w mieszkaniu niejakiego Karola Witaczka.

Dnia 5 października o godz. 8 rano Karol Witaczek udał się jak zwykle do pracy, pozostawiając w mieszkaniu 2-letniego swego synka oraz brata Emila Witaczka, który od dnia 2 października chwilowo u niego zamieszkiwał.

O godz. 9 rano Emil Witaczek zabrawszy z sobą dziecko udał się do sąsiadki Marjanny Jeske i poprosił ją, aby zaopiekowała się dzieckiem przez pewien czas, ponieważ, jak tłumaczył, musi udać się do miasta po zakupy.

Po upływie godziny do uszu Marjanny Jeske doszło z korytarza jakieś charczenie. Przypuszczając, że to powraca Emil Witaczek, wzięła na ręce dziecko i wyszła na korytarz. Tu jednak nikogo nie spotkała, natomiast ponownie usłyszała charczenie. Przypuszczając, że pochodzi ono z mieszkania Witaczków, skierowała tam swe kroki. Drzwi do mieszkania były lekko uchylone. Gdy weszła do pokoju, oczom jej przedstawił się straszny i mroźny krew w żyłach widok! Na podłodze w kałuży krwi leżała jakaś kobieta z poderżniętym gardłem obok zaś zataczał się broczący również krwią, Emil Witaczek.

Na wszczyt przez Marjanę Jeske krzyk zbiegli się sąsiedzi, po chwili zaś przybiegł Karol Witaczek.

W leżącej na ziemi kobiecie, Karol Witaczek poznał żonę brata swego Emila. O dwa kroki dalej spostrzegł brata z poderżniętymi rękami i obu rąk.

Ranny czynił wrażenie jak gdyby chciał przemówić.

Gdy usłyszał głos Karola, który pytał: „Emil, co ty zrobił?” — otworzył szeroko oczy i usiłował coś powiedzieć. Dźwięków jednak nie wydał żadnych; wyciągnął prawą rękę i wykonał ruch, który wskazywał na kilkakrotne uderzenie w głowę nad uchem i poderżnięcie gardła.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Emila Witaczka w stanie ciężkim do szpitala.

Po dochodzeniu policyjnym ciało tragicznie zmarłej Witaczkowej przewieziono do prosekcyjnego miejskiego, gdzie dokonana została sekcja.

Secja zwłok ustaliła, że denatka zmarła wskutek kilku uderzeń w głowę jakimś tępym narzędziem, oraz przez poderżnięcie gardła.

Po pewnym czasie, gdy Emil Witaczek powrócił do zdrowia, policja przystąpiła do badania go.

Zabójca przyznał się do zbrodni, wyjaśniając, że uczynił to w przystępie szału. Z żoną swą nie mieszkał, a gdy dnia krytycznego szedł po zakupy spotkał ją na ulicy i poprosił do mieszkania.

Gdy podczas wymiany ostrych słów, został przez żonę uderzony fiaską w głowę, krew w nim zawrzała. Chwycił leżącą na stole odważnik i począł nim bić żonę po głowie.

Gdy upadła na ziemię, chwycił brzytwę i poderżnął jej gardło. Co było dalej nie pamięta, ponieważ był nieprzytomny. Zdawało mu się jednak, że targnął się na własne życie.

Sprawę skierowano do Urzędu Prokuratorskiego.

Przed miesiącem znalazła się ona na wózkach łódzkiego Sądu Okręgowego.

Ponieważ obrońca Emila Witaczka, przed Sądem, powoływał się na niepoczytalność oskarżonego i twierdził, że klient jego jest

umysłowo-chory, Sąd po wysłuchaniu biegłego lekarza dr. Hurwicza sprawę zabójcy przesłał na posiedzenie gospodarcze, celem nadania jej innego biegu.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu gospodarczym sprawę Emila Witaczka postanowiono umorzyć, uznając zabójcę według orzeczenia psychiatrów za umysłowo-chorego.

W dniu wczorajszym Emil Witaczek przesłany został do szpitala dla umysłowo-chorych w Tworkach.

Zbrodnia przeciwko porządkowi państwa

4 lata więzienia za działalność wywrotową

W dniu wczorajszym łódzki Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego rozprawy sprawę z oskarżenia 21-letniego Perca Orensztajna czeladnika krawieckiego oskarżonego o przynależność do partii komunistycznej i agitację przeciwpaństwową. Orensztajn znany był policji politycznej jako działacz komunistyczny i przez dłuższy przeciąg czasu był poszukiwany przez władze bezpieczeństwa.

W dniu 23 marca r. b. przechodzący ulicą Drenowską przodownik policji politycznej Mieczysław Kopeć zauważył spacerującego w towarzystwie jakiejś kobiety poszukiwanego przez policję Orensztajna. Przodownik Kopeć wylegitymował Orensztajna oraz poddał go rewizji osobistej. Przy arestowaniu znaleziono różne notatki, pochodzące z posiedzeń koła młodzieży komunistycznej oraz kilka broszur treści przeciwpaństwowej w języku żydowskim i polskim.

Jak ustalilo dochodzenie policyjne, oskarżony

Orensztajn brał czynny udział w pracy ogniska młodzieży komunistycznej w Łodzi i niejednokrotnie przemawiał na wiecach w duchu przeciwności państwowym. Oskarżony do winy się nie przyznał, wyjaśniając, że broszury jak również i notatki wręczył mu na ulicy jakiś nieznan mu mężczyzna, prosząc by odniósł je na ulicę 6-go sierpnia 22 do niejakiego Tekenholca. Jak stwierdziła policja, pod wskazanym adresem żaden Tekenholec nie mieszkał. Po przesłuchaniu świadków, głos zabrał przedstawiciel oskarżenia publiczny prokurator Zabiński, który wobec niezbitych dowodów winy, żądał dla Orensztajna surowego wymiaru kary.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego adwokat Kobylński, który w konkluzji swego przemówienia wniósł o uniewinnienie wobec niedostatecznych dowodów winy.

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego 21-letni Perca Orensztajn, skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (r)

Wampir nieszczęśliwych ciał upadłych dziewcząt

Zwyrodniały sutener maltretował „kochanki”

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanął „król” łódzkich sutenerów. Bolesław Olejniczak, oskarżony o nieludzkie znęcanie się nad „kochanką” Julią Chrzanowską — prostytutką — zamieszkałą przy ulicy Brzezińskiej 15.

Olejniczak zmuszał Chrzanowską do oddawania mu pieniędzy, zarobionych nierządnie.

W dniu 24 maja b. r. Olejniczak skatował w tak straszny sposób Chrzanowską, że ta przemogłszy zwierzy się przed zbirami.

W kotłowni wielkomijskim

W dniu wczorajszym 32-letnia Katarzyna Kusideł zamieszkała u swej siostry w Tomaszowie przy ulicy Ogrodowej i po przewiezieniu jej do szpitala zmarła w strasznych męczarniach. Powodem samobójstwa zawód miłosny. Narzeczony zmarłej wspólnie z jej siostrami czyhał na majątek Katarzyny Kusideł.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych nieletni przechodnie na ulicy Zawiszy zaalarmowani zostali głośnym wołaniem o pomoc. Po kilku chwila

łach wołanie to zamilkło i dalszy słyszeć jedynie ciche jęki kobiece. Idąc w kierunku rozlegających się jęków przechodnie doszli do bramy Nr 10, gdzie w kałuży krwi leżała jakaś kobieta przytrzymując ostatnim wysiłkiem wydobywając się z brzucha jelita. Zatelefonowano natychmiast po pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, odwiózł ofiarę nożownika w stanie bardzo ciężkim do szpitala małż. Poznańskich. Ofiarą tajemniczego opryska okazała się robotnica Franciszka Kozanowska, zamieszkała przy ulicy Zawiszy 10. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

CZEKOLADA.

Kużden jeden lubi coinszego. Jeden lubi wódkę, drugi dziewczynki, trzeci kino, a pan Stanisław Walczak lubiał czekoladę.

Dlaczego p. Stanisław zapalał takim szczególnym sentymentem do czekolady, tego historia naszego kraju dotychczas nie wyjaśniła. Faktem jest jednak, że kochany Stasio Walczak lasy na czekoladę, niczem N. P. R. na mandaty.

Mój Boże! Czekolada to jest taki instrument, który osładza ciężkie chwile naszego życia. Ja na przykład zwykle po „lekkiej wymianie zdań” z moją żoną kupuję tabliczkę czekolady. Musi mi ona opromienić i o-czekoladzić gorzkie chwile życia, kiedy to spuchnięta twarz ścicha wyje o ciężkości „letkiej” kobiecej dłoni.

Ale do rzeczy! Otóż bardzo miły skądinąd p. Stanisław Walczak postanowił sobie, że zdoberdzie dwa kilo czekolady. Czekolada poza innymi właściwościami, posiada również tę dziwną, a tajemniczą moc otwierania serc niewieścich. A ubóstwana, a ukochana, a uwielbiana, umiłowana, jedyna, naj-słodszą, najudowniejszą i najmiłszą „ona”, ona, która jest ideałem ubóstwianym p. Stanisława, ona, której jedno żądanie skromne jest rozkazem, otóż ona, ta tajemnicza i nieznana ubóstwa ponad życie czekoladę.

Czekolado, o słodyczko życia ludzkiego! Ty jesteś, jak zdrowie, nikt się nie dowie, ile kosztujesz, kto cię ukradnie!

Pan Walczak dziwną czuł idiosynkrazję do wydawania pieniędzy. No, na wódkę jeszcze rozumiem, ale na czekoladę! Któryż to mężczyzna wydawałby pieniądze na takie głupstwa. Ale kobieta nie pyta i chce czekolady. Chcąc więc być w zgodzie zarówno ze swymi zasadami, jak i z wybranką swego płomiennego serca, poszedł miły Stasio na kompromis. Czekolady nie kupił, a jednak ofiarował ją swej umiłowanej.

A jak? Zaraz się państwo dowiedzie.

Stanisław Walczak za przeproszeniem skradł dwa kilo czekolady panu Rosenstejnowi. Ale cóż? Pan Walczak kradnie, a Pan Bóg kule nosi, zamiast więc do ubóstwianej, czekolada wraz z Walczakiem dostała się do urzędu śledczego, a stamtąd zwykłą normalną koleją on i ona, czekolada i Walczak powędrują przed kratki sądowe. O dalszych losach rozstrzygnie sędzia. S.

„Hasło sportowe”

Komplety gimnastyki

Znani i zasłużeni na gruncie łódzkim nauczyciele wychowania fizycznego w łódzkich szkołach średnich, pp. S. Loba i W. Robakowski z dniem 20 b. m. otwierają Komplety gimnastyki, które będą prowadzone według najnowszych metod w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Podział lekcji przedstawia się następująco

- I komplet dla dzieci od lat 6—10
- II komplet dla dzieci od lat 10—14
- III komplet dla młodzieży żeńskiej
- IV komplet dla młodzieży męskiej
- V komplet dla pań
- VI komplet dla panów.

Powstanie takiej instytucji, mającej dla zdrowia obywateli nadwyraszać wielkie znaczenie, należy z uznaniem powitać.

Komplety gimnastyki spotkają się w Łodzi, zwłaszcza u osób umysłowo pracujących z wielkim powodzeniem.

Zapisywać można się na te komplety codziennie od godz. 8—9 wiecz. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 117 m. 25, prawa oficyna, II wejście, II piętro.

Niezwykle oszustwo

W warszawskim cyrku odbywa się od pewnego czasu turniej zawodowych bokserów. W tych dniach stwierdzono, że niejaki Schuman, bokser niemiecki, biorący udział w turnieju, jest członkiem Warty poznańskiej i nazywa się Radomski. Oszustwo wyszło na jaw dopiero po ukazaniu się zdjęć Radomskiego w pismach warszawskich.

Nowe formalności wekslowe

Jak się dowiadujemy z Banku Polskiego, weksle płatne u osoby innej (nie u akceptanta) przyjmowane będą do dyskonta tylko wtedy, kiedy domicyl (ten u którego będą płatne weksle) wypisany będzie wyraźnie i czytelnie z dokładnym podaniem adresu.

Bank Polski zwraca również uwagę na to, by wystawcy weksli używali blankietów wekslowych z drukowanym tekstem, wypuszczonych przez Ministerstwo Skarbu i ażeby nie dopisywali niepotrzebnych i zupełnie ustawowo niewymaganych zastrzeżeń, jak „przyczekam jaknajakuratniej zapłacić” itp.

Prosta forma wekslowa czyni go przejrzystym i ułatwia jego badanie i szybkie odnajdywanie adresu płatnika. (x)

ZWIERZĘCE RAJE

Ludzkość ogarnął szal tępienia zwierząt

Z każdym niemal dniem coraz bezlitośniej tępi ludzkość na całej kuli ziemskiej najwspanialsze okazy świata zwierzęcego. Giną gatunki, które przetrwały kilka okresów, uchroniwszy się przed kataklizmami przemiany skorupy. Masy kości, leżących w ziemi świadczą dobitnie o zniszczeniu, którego rozmiarów nie można określić nawet w przybliżeniu. Stosunkowo najlepiej zachowała się fauna na odległych i nieznanach wyspach, gdzie noga ludzka przez długi czas nie miała dostępu. Dopiero z chwilą pojawienia się pierwszych żaglowców rozpoczęły się łowy w różnych częściach świata, sięjąc zagładę wśród zwierząt i ptaków. W ten sposób zniknęły prawie zupełnie olbrzymie przedstawiciele ptasiego rodu „dronte”, żyjący na wyspie Mauritius, „kiwi” w Nowej Zelandji, oraz orzeł okularnik w Islandji. W Europie wytepił bobyry, żubry i tury, a w Ameryce skalne gołębie i bizony, których resztki dochowały się pono w specjalnych rezerwach ochronnych.

Obecnie jest już bardzo mało takich miejsc, gdzie przebywałyby więcej zwierząt w znaczniejszych grupach, gdyż prawie wszędzie dociera cywilizacja, niosąca ze sobą więcej ujemnych niż dodatnich skutków. Tego rodzaju obszary, gdzie natrafia się jeszcze na prawdziwe raje zwierzęce, znajdują się po obu brzegach Amazonki, w olbrzymich stepach afrykańskich, wśród lasów indyjskich i wreszcie w głębinach Oceanów, kryjących troskliwie przed okiem ludzkim wiele nieznanych dotąd gatunków zwierząt i ryb. W niektórych odcinkach mórz przebywają również niezbadane zupełnie ryby i wartości tych bogactw jest niezmiernie duża.

Oprócz naturalnych skupień zwierząt istnieją dziś także sztuczne parki, gdzie żyją pod opieką ludzką wymierające gatunki fauny. Tego rodzaju zwierzyńce mogą powstawać tylko w tych okolicach, gdzie znajdują się w większej ilości doborowe pożywienie, panuje względny spokój i zabezpieczenie przed wrogami. W sztucznych parkach nie ma oczywiście zwierzyńca tych idealnych warunków rozwoju, jak w stanie natury. Chociaż i tutaj spotyka się mniej więcej te same zwyczaje i upodobania wśród poszczególnych gatunków. Na stepach afrykańskich żyją zwierzęta wprawdzie w odosobnionych grupach, lecz żebry, antylopy i strusie trzymają się wspólnego pastwiska w bliskości siebie, aby ostrzec się nawzajem w miarę zdolności przed dzikimi kotami i innymi rabusiami. Antylopy, dzięki nadzwyczaj czułemu węchowi, wietrzą na znaczną odległość zbliżającego się wroga, strusie zaś bystrem okiem przyczyniają się również w walnej mierze do obserwacji okolicy i utrzymania bezpieczeństwa. Każda z grup zwierzęcych pozostaje na wyznaczonym stanowisku i w odpowiednim szyku również z pastwiska, utrzymując porządek w ten sposób, aby najsilniejsze sztuki szły na przedzie, w środku samice z młode i słabsze gatunki, a na samym końcu licznějšíe stado dzikich koni, zamykających zazwyczaj półkole. Gromada wysła w różnych kierunkach wywiadowców, którzy badają skrupulatnie teren, którego posuwać się ma kawalkada. Jako sztafety pełnią funkcje strażniczą przeważnie żyrafy, widzące na znaczną odległość, sygnalizując pasącej się gromadzie niebezpieczeństwa. Role są na der umiejętnie podzielone, gdyż niektóre zwierzęta przebiegają niekiedy znaczne przestrzenie w poszukiwaniu za nowymi i obfitszymi żerowiskami, o czym zawiadamiają towarzyszy.

Wybór wspólnego pastwiska nie jest tak łatwą rzeczą, gdyż innego pożywienia wymagają strusie, antylopy, dzikie kozy, owce a innego żyrafy, konie, żebry, słonie, nosorożce i t. d. Ciekawym zjawiskiem jest poszukiwanie przez stada towarzyszy dzikich słoń, które stanowią dla gromady doskonałą awangardę obronną.

Liczba zwierząt, żyjących na stepach afrykańskich zmniejsza się jednak poważnie, chociaż rządy starają się w miarę możliwości ochraniać wszystkie gatunki. Z chwilą osiedlenia się pierwszych białych w Afryce, stada Antylop liczą nieraz przeszło 10.000 sztuk. Dziś ilość ich znacznie zmalała, gdyż poszczególne stada dochodzą zaledwie do 1000 sztuk, rozpraszając się prztem po okolicy na mniejsze partje. Nie trzymają się też one tak jak dawniej jednego miejsca, lecz wędrują we wszystkich kierunkach coraz częściej niespokojnie i w poszukiwaniu za wodą.

W daleko gorszych warunkach żyje świat zwierzęcy w Azji, chociaż niektórzy przyrodnicy są zdania, że syberyjskie stepy stano-

wią daleko lepszą kryjówkę. Dzięki tym warunkom zachowały się znaczniejsze stada dzikich koni i wielbłądów.

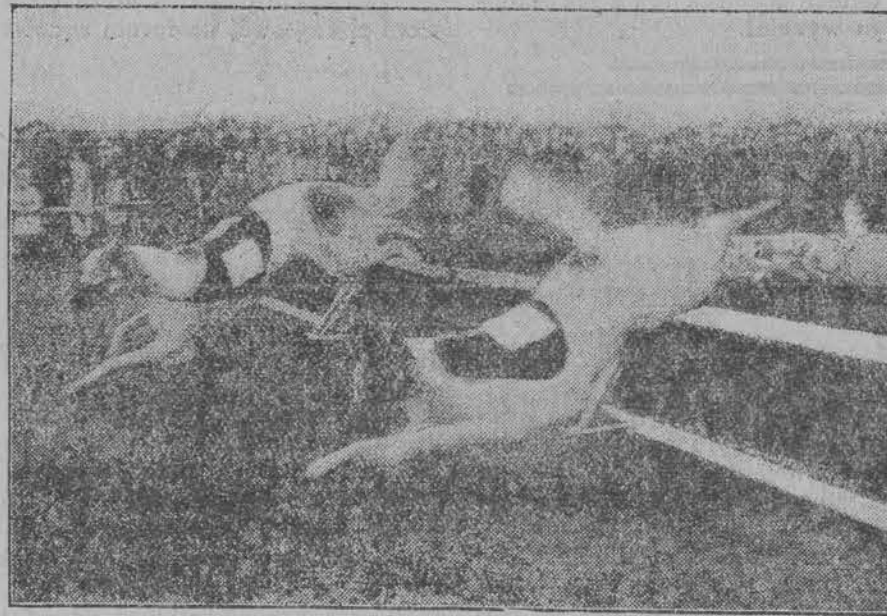
Indje uważa się znowu za wymarzony raj dla dzikich słoń, gdzie żyją one w niezliczonych stadach, które wyrządzają olbrzymie szkody w gospodarstwach. Plaga dzików daje się we znaki ludności, która wobec nich jest właściwie zupełnie bezbronna. Przytem naturalnym wrogiem dzikich kotów był tygrys, który trzebił znaczną część ich szeregów, lecz wypierany systematycznie przez obcokrajowców i tubylców należy dziś do rzadkości. Władze zmuszone były nawet ustanowić obecnie dwuletni czas ochronny dla tego króla dżungli.

Raje w prawdziwym tego słowa znaczeniu napotykamy dziś jeszcze tylko w strefie

morskiej, zamieszkałej przez różnorodne ptactwo, żyjące w nadzwyczajnej zgodzie z wygrami morskimi, słońkami, lwami, słoniami i niedźwiedziami.

Ptactwo to, którego ojczyzną są Oceany i morza żyje znowu w bezpośredniej zależności, trzymając się łańcuchem śledzi, dorszy i innych gatunków ryb, stanowiących główne dla nich pożywienie. Również mieszkańcy wód posiadają własny raj, rozciągający się w kierunku Golfstromu ku wybrzeżom skalińskiej Norwegji. Wszystkie bowiem gatunki nadmorskich planktonów zmieniają siedziby w miarę zmiany kierunku lub posuwania się łańcucha śledzi. Za punkty zbornie służą im prztem wyspy i wysepki, gdzie czatują jednak na nich także rabusie, wybierający masowo jaja z gniazd. (w)

Wyścigi chartów w Londynie



W Anglii są obecnie bardzo modne wyścigi chartów, które publiczność emocjonuje się wcale niemniej, niż wyścigami konnymi. Naturalnie i tu znajduje się nieodstępny totalizator.

Bohaterka z wojny światowej — bohaterką filmu

Dzielna Francuzka w ponurem więzieniu niemieckim

Jak wiadomo pierwszym wielkim filmem, odradzającego się przemysłu kinematograficznego ma być obraz, z życia bohaterki Edyty Cavell, rozstrzelonej przez Niemców. Jedną z głównych ról powierzono Adzie Bodart, która podczas wielkiej wojny oddawała nieocenione usługi armji francuskiej, z narażeniem życia ułatwiając ucieczkę z niewoli niemieckiej żołnierzom armji sprzymierzonych. Dzielna Francuzka więziona była wespół z Edytą Cavell w ponurem więzieniu St. Gilles. Daily Mail zamieszcza jej wspomnienia z czasów trzytygodniowego pobytu w niewoli.

W pewien ponury, jesienny poranek — opowiada p. Bodart — rozległy się ciężkie kroki żołnierzy, maszerujących w kierunku celi Cavell. Przez chwilę sądziłam, że zatrzymają się przed moją celą, gdyż byłam również skazana na śmierć za te same, co ona przewinienia. Cavell przez całe czas pobytu w więzieniu, w atmosferze męczącej jak zmora niepewności, ani razu nie ugięła się wobec przemocy katów, ani razu nie popełniła najmniejszego kłamstwa, które mogłoby ją uratować od śmierci. Na kilka godzin przed egzekucją użalała się nie nad sobą, lecz nade mną, niepokojąc się o los moich

dzieci, pozostawionych na łasce Opatrzności.

A kiedy Ada Bodart po trzytygodniowym pobycie w więzieniu w Sagen po zawieszeniu broni została odesłana do Brukseli i tam ją się ciężkiej pracy, jako praczką, została pewnego dnia wezwana do francuskiej ambasady.

„Byłam właśnie zajęta praniem, ale nie tracąc czasu na przebieganie się, poleciałam prosto do ambasady z paczką bielizny, którą miałam w powrotnej drodze oddać klientom. Ku mojemu zdziwieniu zastałam w ambasadzie generała Petain, otoczonego oficerami sztabowymi. Przywitano mnie i zabrano na wojskową paradę, podczas której generał Petain przypiął mi do mej robotniczej bluzki order Legji Honorowej. Bataljon francuskich żołnierzy prezentował broń. Piękna to była chwila.

Angielski rząd ofiarował bohaterce Francuzce order O. B. E. zaś przybrana jej ojczyzna Belgja udekorowała ją złotym krzyżem zasługi.

Film o Edycie Cavell będzie miał znaczenie propagandowe, obrazu, sławiącego czynny cichych bohaterki z czasów wielkiej wojny. (w)

Najdłuższy na świecie most wiszący

W tych dniach przystąpiono do budowy wiszącego mostu, który łączyć będzie New-York z Fort - Lee'em, ponieważ zaś odległość pomiędzy temi dwiema miejscowościami wynosi niemal dwa i pół kilometra, przeto będzie to najdłuższy most tej kategorii.

Prace trwać mają 6 lat, może więc w międzyczasie ustanowiony zostanie nowy rekord, i 60 milionów dolarów, które ta budowa pochłonie, uważane będą wtedy za zmarowane, jako iż most straci swój tytuł: „the greatest in the world” (największy na świecie).

Prorok hinduski Ghandi o kobiecie

Prorok hinduski, Ghandi, rozpoczął gwałtowną krucjatę przeciw miłości, kawie, herbacie i nikotynie.

Zdaniem proroka miłość odbiera spokój duszy, kawa i herbata podnieca nerwy, a tytoń zatruwa mózg.

Człowiek powinien się wyzwolić z wszelkich namiętności i unikać trucizn wymienionych, gdyż kobieta, zdaniem Ghandiego — jest najniebezpieczniejszą trucizną dla mężczyzny, przywiązując go do rzeczy doczesnych i odwraca ducha od wieczności.

Kwiatki z raju bolszewickiego

W wydanej niedawno „Kopilce sowieckich kurjózów” można wyczytać następujące kwiatki zawarte w zaświadczeniach władz sowieckich, w podaniach petentów i w protokołach.

Zaświadczenie pewnego ambulatorjum medycznego brzmi następująco:

„Okaziciel niniejszego, nauczyciel Agickiej fabryki I okręgu, Witalusz Janowicz Onufriew, istotnie umarł 31 stycznia r. b., co niniejszem się stwierdza. Następuje podpis.

W raporcie politruka (politycznej rękowoditieli) czyli politycznego kierownika 64 pułku piechoty, jest zawarta następująca prośba do dowódcy pułku:

„Proszę o wydanie rozkazu, celem obliczenia mi jednego rewolucyjnego naboju (rewpatrona) do rewolweru, zużytego przeze mnie w czasie obrony od nocnej napaści jednego psa”. Podpis.

W raporcie adjutanta Krasnojarskiej szkoły dywizyjnej Nr. 26, umieszczono też podobną prośbę:

„Do komendanta szkoły. Podaję do wiadomości, że dziś przechodząc z prosięciem na ręku do kuchni I-szej rotacji obok kuźni, na którego krzyk rzuciły się na mnie gwałtownie wielkie świnię, byłem zmuszony dla odparcia ich, spotrzebować dwa naboje, dzięki czemu uratowałem się. Proszę więc o poparcie mnie w pułku, co do zaliczenia mi naboju”. Podpis.

W n-rze 96 pisma „Znamia Truda”, organu powiatowego ispolkomu Kubańskiego, ukazało się następujące obwieszczenie:

„Nocą na dzień 20 września r. b. zapodział się niewiadomo gdzie mój „zampred” (zastępca przewodniczącego ispolkomu) tow. Kurys, który zabrał pieczęć, skutkiem czego praca w ispolkomie jest wstrzymana na 2 doby. Wszystkim „predchutorom” (przewodniczącym chutorów) rozkazuję przy spotkaniu tow. Kurysia aresztować go i dostawić pod strażą do ispolkomu wsi Pawłowskaja z uwagi na to, że wyżej wymieniony stale się upija”. Podpis przewodniczącego i sekretarza jacejki.

W protokole stalingradzkiego związku robotników drzewnych można wyczytać:

„Wyląca się z pośród członków związku na termin nieokreślony:

Czebaturina — za to, że żył dostatnio, Jelkina — za wyznawanie religji. Bondarenko — za rozkład mas pracujących. Anisimowa — za przewlekłą ciężką starość”.

W protokole konsomołu w Kubaniu postanowiono:

„1) kupić harmonijkę i wykluczyć towarzysza Nożkina za „nieklubowy” nastrój; 2) silniej zwinąć się z kapitałem i odśpiewać Międzynarodówkę”.

„Żenski otriad”

Geo London, korespondent le Journal, w jednym z ostatnich listów z Moskwy opisuje t. zw. „żenski otriad”, oddział kobiet żołnierek.

Przedstawicielką owej babskiej czerwonej armji spotkał w wytwornym kabarecie moskiewskim, na szczycie „góry Lenina”, (Ongiś Napoleon przylądki się stąd pożarowi Moskwy).

W sali kabaretu siedziało trzech młokosów, z przyczepionymi chyba brodami i trzy dziewczyny, w mundurach żołnierskich. Spiewali chórem tęskną pieśń rosyjską, potem jeden z młodzieńców wstał i zaczął deklamować poezję, laureata konkursu rządowego „Ubożego Demiana”. Ow ubogi Demian dorobił się pokazanej fortunki, wyśpiewując peany na cześć Sowietów.

Towarzysz francuskiego dziennikarza, komunisty Wasyl, udzielił mu następujących informacji, o żeńskiej armji:

— Są to prawdziwi żołnierze. Bez błagi. Mamy pułkowniczkę sztabu generalnego, oraz kilka kapitanek, z których jedna jest naczelniczką oddziału karabinów maszynowych.

Już Kierenski, w roku 1917 powierzył obronę Zimowego Pałacu bataljonowi kobiet, dowodzonemu przez panią Boczarowa. Woroszyłow, komisarz ludowy do spraw wojskowych bardzo zachęca kobiety do wstępowania w szeregi armji. Mam za sąsiadów małżeńską parę — mąż jest buchalterem, żona pułkownikiem.

Przysposobienie wojskowe kobiet jest jednym z głównych zadań, organizacji młodzieży komunistycznej. Przekona się pan o tem, podczas niedzielnej manifestacji anty-angielskiej.

W niedzielę odbył się istotnie pochód młodzieży komunistycznej. Dziesiątki tysięcy dzieci i młodych ludzi obojga płci defilowało przez dwie godziny. Za oddziałem żołnierzy regularnej armji, postępowała grupa „pionierów” w mundurach skautowskich i w trykotach gimnastycznych, następnie ukazał się oddział młodych dziewcząt maszerujących miarowo z karabinami na ramieniu. Za niemi szła olbrzymka, która gwizdkiem regulowała tempo pochodu. Na widok jednej z dziewcząt maszerującej bez broni podał jej karabin ze słowami: Masz tu karabin, Olga!

Młoda żołnierka wyprostowała się dumnie, chwyta broń i złącza ją z pochodem.

Jeden z młodych pionierów, ucharakteryzowany na podobieństwo Chamberlaina wykrywał niemiłosiernie oko, ozdobione monoklem. Karykatura Chamberlaina siedziała na wozie, „udającym” pancerny okręt. Po bokach ministra angielskiego stali gentlemani w cylindrach, reprezentujący „kapitał”, i „burżuazję”. Przechodnie stłoczeni na troliarach śmieli się na cale gardło.

Pochód robił wrażenie karnawałowej zabawy. Szły dzieci poprzebierane za indjan i murzynów — szły kobiety siłaczki z bezwstydnie obnażonymi udami i ramionami, szła również grupa niewiedomych dzieci, prowadzonych przez pielęgniarki.

„Raczej Berlin niż Chamberlain” — oto hasło dnia dzisiejszego — szepnął mi do ucha mój towarzysz Wasyl. (w)

JUTRO OSTATNI DZIEŃ SUBSKRYBCJI

7% pożyczki stabilizacyjnej 1927 r. Rzeczypospolitej Polski

Bank Handlowy w Warszawie S. A., Bank Amerykański w Polsce S. A., Bank Cukrownictwa S. A., Bank Dyskontowy Warszawski, Polski Bank Przemysłowy S. A., Powszechny Bank Kredytowy S. A. Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A., Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A., Bank Zachodni S. A., Bank Ziemski S. A., Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A., Dom Bankowy D. M. Szereszowski.

Na marginesie „prywatnych” prac przygotowawczych do polsko-niemieckich rokowań handlowych

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się następujących interesujących szczegółów o dotychczasowym przebiegu pertraktacji pomiędzy polskimi, a niemieckimi przemysłowcami:

Pomiędzy przedstawicielami polskiego i niemieckiego życia gospodarczego doszło już do kontraktu, celem doprowadzenia do wzajemnego porozumienia gospodarczego. Już dość dawno członkowie polskich i niemieckich kół gospodarczych, bez żadnego mandatu, przy sposobności zetknięcia się przypadkowego lub w interesach, — w prywatnych rozmowach omawiali niezadowolający stan obecnych polsko-niemieckich stosunków gospodarczych. W ciągu tych rozmów z natury rzeczy wylaniała się także myśl, czyby zapomocą prywatnej wymiany zdań pomiędzy reprezentantami polskiego i niemieckiego życia gospodarczego, nie można złagodzić wzajemnej animozji, doprowadzić do pewnego zbliżenia obojstronnych punktów widzenia i przez to utworzyć drogi układem oficjalnym. Gdzie, kiedy i z czyjej strony myśli te po raz pierwszy znalazły swój wyraz, to wobec opisanego rozwoju wypadków, trudno określić, i zdaje się to być zupełnie bez znaczenia, wobec faktu, że z tych prywatnych i zupełnie nieoficjalnych rozmów coraz bardziej wylaniały się życzenia nawiązania prawidłowych pertraktacji pomiędzy przedstawicielami prywatnego gospodarstwa Polski i Niemiec, i że życzenie to obecnie doprowadziło do zapoczątkowania poważnych przygotowań.

W ostatnich przygotowawczych rozmowach brały w każdym razie głównie udział ze strony niemieckiej osobistość ze Związku Przemysłu Niemieckiego (Reichsverband der Deutschen Industrie) z polskiej strony osobistość z Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, i to jedynie prywatnie, t. zn. prosto, jako wybitne osobistości życia gospodarczego, nie zaś, jako reprezentanci organizacji, do których należą. Ostatnia i dla dalszego przebiegu sprawy zapewne decydująca konferencja miała miejsce dnia 25 sierpnia r. b. w Berlinie pomiędzy pp. prezydentem Zychlińskim i generalnym dyrektorem Dr. Geisenheimem z jednej strony, oraz pp. tajnym radcą Kastlem z wydziału Związku Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polki, i to jedynie prywatnie, t. zn. prosto, jako wybitne osobistości życia gospodarczego, nie zaś, jako reprezentanci organizacji, do których należą. Ostatnia i dla dalszego przebiegu sprawy zapewne decydująca konferencja miała miejsce dnia 25 sierpnia r. b. w Berlinie pomiędzy pp. prezydentem Zychlińskim i generalnym dyrektorem Dr. Geisenheimem z jednej strony, oraz pp. tajnym radcą Kastlem z wydziału Związku Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polki, i to jedynie prywatnie, t. zn. prosto, jako wybitne osobistości życia gospodarczego, nie zaś, jako reprezentanci organizacji, do których należą.

Porządek dzienny, przyrzeczony ze strony niemieckiej, co prawda jeszcze nie doszedł do rąk przedstawicieli polskich, jednak nastąpi to zapewne w najbliższym czasie. W każdym razie można skonstatować, że prace przygotowawcze strony niemieckiej w sprawie koncesji na rzecz Polski już daleko postąpiły.

Kto będzie brał udział w przyszłych rokowaniach, tego dotychczas nie ustalono, jednak ze strony niemieckiej, bez wątplenia, zostaną powołani zarówno przedstawiciele Niemiec Zachodnich, jak też, zwłaszcza reprezentanci Niemieckiego Śląska. Z polskiej strony zapewne wezmą udział przedstawiciele przemysłu górniczo-hutniczego, przedstawiciele polskiego przemysłu przetwórczego oraz handlu. Jednak ze względu na to, że, w interesie pozytywnego wyniku przyszłych rokowań — liczba uczestników ma być możliwie ograniczona i ma wynosić z każdej strony 10, a najwyżej 15 osób, — zapewne niejedną z czołowych osobistości gospodarczych, którzyby właściwie była powołana do współudziału

w tych rokowaniach, będzie musiała zadowolić się tylko raczej pośrednim współudziałem.

O dotychczasowych przygotowawczych rozmowach są szczegółowo poinformowane Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie i w Berlinie oraz polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ich stanowisko względem usiłowań polskich i niemieckich kół gospodarczych jest najzupełniej zyczące. Jedyne o stanowisku Ministerstwa Gospodarstwa Rzeszy nie nam bliżej nie wiadomo.

Jak widać z wywodów powyższych, chodzi przy dotychczasowych konferencjach jedynie o nieobowiązkujące wstępne rozmowy, celem doprowadzenia do przyszłej wymiany zdań. Żadnych rokowań rzeczy-

wej natury dotychczas jeszcze nie było, nie postawiono też ani z jednej, ani z drugiej strony jeszcze żadnych żądań, tak, że odpowiedź na pytania 5—13 włącznie na razie nie jest możliwa.

Podnieść należy, że przy dotychczasowych przedwstępnych rokowaniach, a zwłaszcza na konferencji 25 sierpnia r. b. z obu stron dano wyraz woli, aby planowane rokowania pomiędzy miarodajnymi kierownikami osobistościami przemysłu obu krajów w listopadzie rzeczywicie ułatwiły rychłe zawarcie traktatu handlowego i utworowały mu drogę. Po obu stronach istnieje zatem szczerze życzenie, aby rozmowy te doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

Bilans handlu zagranicznego we wrześniu r. b.

Według tymczasowych obliczeń bilans handlowy za wrzesień 1927 roku przedstawia się jak następujący: przywieziono ogółem 346.144 ton wartości 218,598 tysięcy złotych, wywieziono zaś 1,651,269 ton wartości 205,195 tysięcy zł. W przeliczeniu na franki złote wartość przywozu wynosi 126,865 tysięcy fr. złotych, wartość wywozu — 119,087 tys. fr. złotych. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 13,403 tys. zł. czyli 7.778 tys. fr. zł.

W porównaniu z danymi za sierpień wartość przywozu wykazuje spadek o 2,997 tysięcy złotych. Zmniejszył się głównie przywóz zboża, rud cynko-

wych, nawozów sztucznych, starego żelazta oraz juty i przędzy, zwiększył się natomiast przywóz olejów i tłuszczów jadalnych i technicznych, ryżu, skór wyprawionych, maszyn, bawełny i tkanin.

Wartość wywozu zmniejszył się o 1,513 tysięcy fr. zł. Poważniejsze zmniejszenie wykazuje drzewo, nawozy sztuczne, metale i wyroby metalowe (głównie cynk), paliwa oraz materiały i wyroby włókiennicze. Natomiast zwiększył się wywóz artykułów spożywczych, przedewszystkiem jaj, chmielu, jęczmienia i grochu, zwierząt żywych, nasion.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października r. b. wykazuje wzrost zapasu kruszców, t. j. złota i srebra o 2,6 milj. zł. (185,8 milj. zł.). Zapas walut i dewiz wzrósł netto o 6,4 milj. zł. i wynosi 227,8 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 552 tysięcy złotych (420,2 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych wzrosły o 18,9 milionów złotych (274,5 milj. zł.).

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 996 tysięcy złotych i wynosi 843,4 milionów zł., natomiast przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 78 tysięcy złotych (269 tysięcy zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Losowanie w Państwowym Banku Rolnym

W dniu 28 września 1927 roku w obecności przedstawicieli władz Państwowego Banku Rolnego włożono do kół losowań karty z numerami listów zastawnych razem 3086 sztuk na ogólną sumę złotych w złocie 4,513,550.

W dniu 1 października 1927 roku odbyło się losowanie złotych 8-proc. listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego i wylosowane zostały następujące listy zastawne:

- Lit. A. Nr.: 79, 1.
 - Lit. B. Nr.: 11065, 11188, 11138, 11441, 11366, 11318, 11516, 11145, 11561, 11147.
 - Lit. C. Nr.: 50251, 50246, 50150, 50079.
 - Lit. D. Nr.: 80112, 80414, 81130, 81089, 81110, 80034, 80849, 80192, 91049.
 - Lit. E. Nr.: 110323, 110383, 110024.
- na ogólną sumę złotych w złocie 27.100.

Szkody przemysłu drzewnego w Małopolsce

Katastrofalna powódź, która nawiedziła wszystkie prawie przedsiębiorstwa drzewne na Podkarpaciu, wyrządziła znaczne szkody tak w urządzeniach tartacznych, jakoteż w materiałach drzewnych w stanie okrągłym i tartym. Drogi lasowe powódź zupełnie zniszczyła, a równocześnie zatamowanie ruchu kolejowego, tem samem niemożność przesyłki materiałów wyrządziły wielu przedsiębiorcom znaczne straty. W łączności z tem odbyło się w Syndykacie interesantów drzewnych we Lwowie posiedzenie przemysłowców drzewnych, mających swe przedsię-

biorstwa na Podkarpaciu, zakupujących drzewo w lasach państwowych. Zalono się, że ostatnio przeprowadzone podwyżki za drzewo na pniu zagrażają przedsiębiorstwom drzewnym zataowaniem ruchu, albowiem ustalone ceny znacznie przewyższają ceny za drzewo na rynkach zagranicznych i uniemożliwiają kalkulację bez strat. Uchwalono wysłać delegację do p. Ministra Rolnictwa oraz p. Ministra Przemysłu i Handlu celem zarządzenia ciężkim warunkom, wśród których przemysł drzewny na Podkarpaciu obecnie się znajduje.

Silny wzrost ruchu oszczędnościowego w kraju

Ruch oszczędnościowy we wrześniu rozwijał się bardzo pomyślnie. Niestety w bankach państwowych, w których wzrost wkładów najwyraźniej się zaznaczył (w Banku Gospodarstwa Krajowego wkłady wzrosły o 4 proc. do sumy 570 milionów, w PKO. o 5 procent do sumy 44,8 milionów złotych), lecz także w poważniejszych bankach prywatnych oszczędności stale wzrastają. Nawet w licznych mniejszych bankach i spółdzielniach, w których w poprzednich miesiącach ujawniał się pewien spadek, oszczędności ponownie wzrastają. Wzrost ruchu oszczędnościowego osiągnięto głównie dzięki wydajnej podwyżce stopy dyskontowej, która dochodzi do 9 procent w stosunku rocznym.

Nawet w licznych mniejszych bankach i spółdzielniach, w których w poprzednich miesiącach ujawniał się pewien spadek, oszczędności ponownie wzrastają. Wzrost ruchu oszczędnościowego osiągnięto głównie dzięki wydajnej podwyżce stopy dyskontowej, która dochodzi do 9 procent w stosunku rocznym.

Brak wagonów do transportu węgla

Z powodu nieregularnego przybycia do Gdańska i Gdyni okrętów i powolnego rozładunku nadchodzących wagonów z węglem kamiennym, przeznaczonym na eksport, w ostatnich czasach gromadzą się w okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych, większe ilości niewyladowanych na czas węglarek. Sytuacja taka

wpływa niekorzystnie na obrót wagonów i po części powoduje brak wagonów pod ładunek. Administracja kolejowa przedsięwzięła zaledwie od niej środki, celem przeciwdziałania tego rodzaju ujemnym zjawiskom.

Polskie plantacje tytoniu

Zakład doświadczalny Monopoli Tytoniowego w Piadykach (koło Kolomyj) przeprowadził w roku bieżącym próbną plantację południowych gatunków tytoniu, w celu stwierdzenia, które z nich mogą się udawać w naszym klimacie. Zebrane obecnie liście poddane zostaną procesowi fermentacyjnemu, w celu wykazania, czy i w jakim stopniu wpłynęła zmiana klimatu na jakość danego gatunku tytoniu. Ty-

tulem próby urządzono plantację tytoni greckich, tureckich i macedońskich, oraz jeden gatunek tytoniu amerykańskiego.

Na ziemiach polskich uprawia się dotychczas niższe gatunki tytoniu: w Małopolsce Wschodniej czerwono-kwiecisty, na Górnym Śląsku, na Pomorzu i w Grodzieńszczyźnie gatunek żółto-kwiecisty, na Wołyniu i w Lubelszczyźnie oba gatunki.

Światowe zbiory pszenicy

„Grand Seed and Oil Reporter” szacuje tego-roczne zbiory pszenicy w Rosji o ca 2 miliony ton niżej, niż w roku ubiegłym, natomiast w pozostałej Europie o tyleż mniej więcej ponad zbiory roku ub. Wobec tego łączne zbiory europejskie w roku bieżącym mało odbiegająby od zbiorów zeszłorocznych. Przyszłe zbiory argentyńskie szacowane są według obecnego stanu na tyleż mniej więcej, co w roku

ubiegłym, australijskie natomiast o 1¼ milj. ton niżej. Po uwzględnieniu dobrych zbiorów w Kanadzie i Sinach Zjednoczonych, które przyniosły w przybliżeniu o 2½ miliona więcej, niż w roku ub., spodziewać się można od krajów poza europejskimi łącznej nadwyżki eksportowej w wysokości 1—1½ miliona ton pszenicy.

GIEŁDY

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominalu:

- 6% Poż. Dolar. 1919-20 87.00 — 86.50
- 10% Poż. Kolej. 102.50 — 103.50
- 5% Konwers. Poż. Kolej. 64.00
- 8% L. Z. B. Gosp. Krajow. 92.00 — 93.00
- 8% Państw. B. Rolnego 93.00
- 8% Obl. B. G. Kraj. 92.00 — 93.00

W złotych:

- 5% Poż. Prem. Dolar. 60.00 — 59.50
- 8% Tow. Krem. Ziem. 86.00 — 85.50 — 85.75
- 4½% Tow. Kred. Ziem. 63.00 — 62.75
- 8% Tow. Kred. m. Warsz. 85.50 — 84.50 — 85.00
- 5% Tow. Kred. m. Warsz. 69.00
- 8% m. Łodzi 80.00 — 77.00

Gram złota na dzień 20-go października r. b. równa się 5,9244 zł. (M. Pol. Nr. 240 z dnia 19.20. 1927 roku).

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych w dalszym ciągu słabza była 5% Pożyczka Dolarowa, a wślad za nią poszła 6% Pożyczka Dolarowa, pozostałe zaś utrzymały się. Z listów zastawnych tylko 8% ziemskie podniosły się, pozostałe zaś były słabsze. Obligacje bez ruchu. Drobne transakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 4½% miejskimi po 65.50 i 5% miejskimi po 69.50.

ZIEMIOPŁODY.

Łódź, 20.10 (AW).

- Ceny za 100 kg. loco stacja załadowania:
- Zyto 41.00 — 41.50
- Pszenica 50.000 — 50.50
- Jęczmień zwykły 40.00 — 41.00
- Jęczmień browarowy 43.00 — 44.00
- Owies 37.00 — 37.00
- Za 100 kg. loco Łódź:
- Otręby żytnie 27.50
- Otręby pszenne 25.00

Sytuacja zupełnie spokojna, tendencja utrzymana. Ceny mąki bez zmiany.

Konferencja eksportowa

Dnia 24 b. m. o godzinie 18-ej odbędzie się w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego konferencja z udziałem szerokiego sfer gospodarczych, na której poseł na sejm p. Edm. Treпка, dyrektor związku wielkiego przemysłu chemicznego, wygłosi referat na temat naszych możliwości ekspansyjnych do Brazylii. Jest to pierwsza z szeregu konferencji, jakie urządza będzie Państwowy Instytut Eksportowy w związku z zagadnieniami naszego handlu zagranicznego.

Pożyteczne wydawnictwo

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazał się zeszyt drugi tomu I-go „Prawodawstwa, obowiązującego w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej”, opracowany w ministerstwie przez specjalny Komitet Redakcyjny, powołany do opracowania zbioru przepisów prawnych. Zeszyt drugi, obejmujący prawodawstwo z zakresu ochrony pracy, obowiązujące na obszarze województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Białostockiego, Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego, zawiera przepisy materialne prawne, normujące stosunek pracy pracowników, zatrudnionych w przemyśle, górnictwie, handlu, rzemiośle i rolnictwie, przepisy o inspekcji pracy, o załatwieniu zatargów zbiorowych, o związkach zawodowych, o bezpieczeństwie i higienie pracy, oraz przepisy prawa cywilnego dotyczące stosunku pracy.

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 3a. Tel. 111 i 15-24.

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązujące ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Dochód z majątków państw.

Dochód z państwowych majątków ziemskich z każdym rokiem wzrasta mimo, że obszar ich uległ dużej redukcji. I tak w roku 1925 wpływy te wynosiły 7 milj. zł. przy obszarze 390 tys. ha, w r. 1926 — 8800 tys. — przy zmniejszonym obszarze 270 tys. ha, w r. 1927 zaś — 10,500 tys. zł. z 216 tys. ha obszaru.

Wzrost bezrobocia na Ukrainie

Sowiecki organ syndykacki „Trud” podaje statystykę bezrobotnych na Ukrainie według danych ukraińskich biur pracy. Podczas 6-ciu pierwszych miesięcy roku budżetowego 1926—1927, t. j. od 1-go października 1926 do 1-go kwietnia 1927 r., ilość bezrobotnych wzrosła z 177,000 do 246,300.

Pierwszy kwartał bieżącego roku zaznaczył się gwałtowną depresją na rynku pracy i utworzeniem się nowych zastępstw bezrobotnych pomiędzy robotnikami przemysłowymi. „Nie możemy — pisze „Trud” — spodziewać się, w niedalekiej przyszłości, poprawy stanu bezrobocia... Przeciwnie, w roku przyszłym oczekiwane należy nie obniżenia, lecz wzrostu liczby bezrobotnych”.

SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Piotrkowska 40 Tel. 21-08

We wtorek, dnia 25-go października r. b.

wznówienie

pokazów gospodarczych

oszczędnego gotowania na gazie.

Dalsze pokazy we wtorek każdego tygodnia o godz. 5-ej po południu.

Wejście bezpłatne.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

BIAŁE NOCE

(Prymabaleryna Jego Cesarskiej Mości)

Monumentalne arcydzieło w 12-tu aktach z życia carskiej Rosji lat ostatnich, oparte na tle słynnej powieści Laurids Brouna.

Hulaszcze orgie oficerów Carskiej Gwardji. Rewelacyjne szczegóły z życia Carskiego Baletu. Hulanki. Tańce. Tajne rewolucyjne stowarzyszenia. Walki morskie. Rewizje i aresztowania.

W obrazie udział przyjmuje rzeczywisty zespół Carskiego Baletu oraz 3.000 artystów. Częściowa realizacja w naturalnych kolorach.

Realizacja genialnego reżysera rosyjskiego **Dymitra Buchowieckiego**.

W rolach głównych:

Laura la Plante, Pat O'Malley, Raymond Keane, M. Wawicz i inni

Następny program: „Krzyżowa droga białych niewolnic”

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70, I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Komunikacji lotniczej Łódź—Poznań nie będzie

Przed paru tygodniami bawili w Łodzi przedstawiciele dyrekcji poznańskiej spółki lotniczej „Aero” w celu omówienia sprawy podjęcia komunikacji lotniczej pomiędzy Łodzią i Poznaniem. Zapoznali się oni z warunkami technicznymi lotniska łódzkiego, które pod wszelkimi względami odpowiada potrzebom i wymogom komunikacji powietrznej. Rokowania w tej sprawie nie doprowadziły jednak do rezultatu wskutek szeregu przyczyn natury technicznej (zamiana typu płatowców i t. p.), wobec czego narazie o połączeniu lotniczym pomiędzy Łodzią a Poznaniem nie może być mowy. (E)

Nowa szkoła zawodowa

Przychylając się do podania Opieki Szkolnej szkoły powszechnej w Górnym Brusie, Wydział Oświaty i Kultury otworzył z dniem 17 b. m. nowe ognisko szkoły zawodowej dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Dotychczas uczęszcza do nowego ogniska przeszło sześćdziesiąt młodzieży.

Program zajęć oraz przedmiotów, wykładanych w powyższym ognisku jest identyczny z ogólnym programem miejskich szkół zawodowych dokształcających.

Kino-Teatr „Nowości”

Piotrkowska róg Główniej

Lot naokoło świata

Wielki film

**z Ellen Richter, R. Szyncel
Bruno Kastner**

Film fascynujący dzieje lotniczeki która w ciągu 13 dni dokonała lotu naokoło świata ścigana przez detektywo we wszystkich krajach, a w pościgu brały udział policyjne eskadry lotnicze, torpedowce i hydroplany

Na scenie **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE**

Fenomen XX wieku! Cudowne dzieci!

5-letni **HENIO** i 7-letnia **IRENKA**

PALULI'S

wirtuozki na ksilofonach wykonują uwerturę **WILHELM TELL**, Rossini'ego i inne, **L. BAYEN**, humor-recyt. **S. WILSON**, tancerka akrobatyczna, **EMOLINA** i **STANISŁAWSKI**, duet charakter. humor, śpiew, muzyka, **ALINA MASSALSKA**, typ groteskowy i hurysy. ne. Początek przedstawień kinematograficznych codziennie o godz. 4.30, w soboty o 3-ej, w niedziele i święta o 2-ej. Powiększona orkiestra pod batutą p. **Sz. Szymselewicza**.

Ogłoszenia drobne

Potrzebny do posyłek młody b. wojskowy (mieszkanie na miejscu). Zgłaszać się Pomska 28, pralnia chemiczna.

Potrzebny chłopiec do posyłek, Oferty składać do Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich, ul. Andrzeja 34.

Potrzebny podreżny do krawca oraz chłopiec do praktyki. Zgłaszać się Jan Kuczka, ul. Żeromskiego 5.

Pracownia siewców **A. Falbe**, Łódź, Zawiszy Nr. 2, wyrabia swetry i reformy wszelkiego rodzaju, wyrób nasz fasonowy nie traci. Ceny niskie.

Czy jesteś członkiem

L. O. P. P. P.



**FABRYKA LUSTER
PODLEWIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ
Zachodnia 22**

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne woryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż **NA RATY ZA GOTÓWKĘ**.

Obrączki ślubne dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie

Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki
w dużym wyborze

Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith
i innych firm

złote, srebrne i niklowe

Najtaniej kupić można

JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17

Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

— 9 —

RIURIK IWNEW

22)

Gzerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Przepraszam bardzo, ale muszę już odejść — oświadczył — mamy zaraz posiedzenie.

— Posiedzenie? W nocy? — przerwał Oslambekow. — Tak posiedzenie zarządu spółki naszych wydawnictw. W ciągu dnia nikogo tu nie ściągniesz, a wieczorami tak czy owak wszyscy tu sterczą.

Pożegnał ich skinieniem głowy i uśmiechem. W pokoju zarządu, dokąd skierował swe kroki, oczekiwali go już Tementiew i Tomicz.

Tementiew był to mężczyzna otyły i ociężały, dobroduszny, uśmiechający się całą swoją istotą: oczami, ustami, uszami, zębami, binoklami i nawet swym eleganckim kapeluszem pilśniowym, tak nieharmonizującym z jego skromnym ubraniem. Kapelusz ten trzymał na kolanach i miał w rękach, wciąż uśmiechając się do całego otoczenia i do samego siebie.

Pochodził on z włościan i był doskonałym poetą, chociaż mało znanym, ci zaś, którzy go znali nie oceniali należycie. Stronił od wszelkiej reklamy i rozgłosu. Traktował on sławę z wyjątkową obojętnością; i dlatego właśnie sława mściła się nad nim, gdyż jest ona kapryśna, złośliwa i próżna i bardziej niż kobieta lubi hołdy, jeżeli nie jawne, to chociażby utajone. Ona to przyjmuje jako powinność ofiary ludzi szukających jej łaskawości: noce bezsenne, dręczące spazmy, ręce pogryzione do krwi i poniżające westchnienia.

Nie była mu potrzebna sława, ona zaś drwiła zeń, darząc na oczach jego swemi dobrodziejstwami, niegodnych sukcesów tępoty, jakby chcąc w ten sposób rozłżyć w jego piersiach płomyk próżności, któryby następnie przekształcił się w wielki ogień.

Najzupełnijszym jego przeciwnikiem był siedzący przy tym samym stoliku Tomicz.

Wysoki, piękny, wychuchany i ruchliwy, upoczywie jakby wypatrywał słabe punkty sławy, aby runąć na nie w decydującym ataku.

Sława była dlań tym zapaśnikiem, którego chciał położyć na obie łopatki. Z pewnością żadna matka nie wczytywała się w biuletyny wojenne z takim zajęciem, z jakim Tomicz wczytywał się w gazety, szukając w nich notatek o sobie. W tej chwili właśnie siedział na krześle, założywszy obie nogi na krawędź drugiego krzesła. Był w złym humorze, ponieważ notatka o nim, której się spodziewał, nie ukazała się.

— Trudno żyć w Rosji — wycedził.

— A gdzie wesoło?... — zapytał po długiej pauzie Tementiew. — Wszędzie jedno i to samo.

Uśmiechnął się wesoło, jakby śmiechem tym chciał obalić to co powiedział poprzednio i zaznaczyć, że jednak na całym świecie wszystkim jest ciepło i wesoło, a chłód odczuwają tylko ci, którzy mają zimną krew.

— W New-Yorku wychodzi tysiąc gazet — ciągnął dalej Tomicz — tam autor nie może się ruszyć, aby nie wrzeszczeł o nim aż do zachrypięcia. U nas zdechniesz pierwszej, zanim ci dadzą wzmiankę petitową, niby ochłap pobłażania dla zmarłego od żywych.

— Ciebie należałoby złączyć z Altenbergiem — rozśmiał się Humański — on ma swoje teorie o wszystkich sprawach, poczynając od stworzenia świata, a kończąc na odciskach.

— Co mi tam Altenberg! Suchy szczur estoński. Jego poezje to kawałki lodu faszerowane śniegiem.

— A propos farszu — uśmiechnął się Tementiew — mam apetyt na pomidory faszerowane.

— A ja na jesiotra — podchwycił Humański.

— Trzeba obstałować kolację — zauważył niedbale Tomicz. Ale gdzie się podział Renc?

— Istotnie, gdzie jest nasz kasjer? — zatrwożył się Tementiew.

— Jestem dziś zupełnie bez pieniędzy — żałośliwie zapał Humański.

— Wiecie co chłopcy — zawołał Tomicz, spuszczaając nogi z krzesła i wyrażając się z powagą — trzeba dziś zażądać pieniędzy od naszego wampira.

— Mówiłem już z nim — zauważył Humański — nie chce dać. Pawiada, że ma wydatki niespodziewane, płacenie starych rachunków, słowem kłapa: pieniędzy nie będzie przez miesiąc.

— E, to głupstwo, — zawołał Tomicz. — Poślemy do niego Renca.

— Już go złapał w kuchni. Wampir chciał uciec kuchennym wejściem, nasz Rencunio za nim, a służba w śmiech.

— I złapał go?

— Złapał, ale pożytku z tego niema. Pieniądzy nie dostał.

— Już my go zmusimy — surowo oświadczył Tomicz, podnosząc się z miejsca.

W tej chwili drzwi otwarły się na oścież i do gabinetu wpadł Tomicz.

Był to dwudziestopięcioletni młodzieniec, ubrany jak z igły. Wszystko na nim błyszczało — i zęby bielutkie, i złoty łańcuszek od zegarka, i spinki, i breloczki, i laskierki. W kieszeniach dzwonił mu pęk kluczy.

Pomimo, iż mieszkał z rodzicami, zamykał starannie wszystkie swe szafy, szuflady przy biurku i komodzie, trzymając w zamknięciu owoce, cukry i likiery. Gdy zdarzało się, że ktoś przychodził doń z wizytą, umiał on najspokojniej otworzyć zamek i wyjąwszy mandarynkę lub gruszkę, obrać ją ze skórki, rzucić skórki przed semym nosem gościa do koszyczka i nie poczęstowawszy nawet kawałkiem przybyłego, zabierać się z apetytem do jedzenia, mlaszcząc tak charakterystycznie językiem, iż przypominało to klaskanie z bicza.

Renc był poruszony, oczy jego płonęły, twarz miał blada.

— Podaję się do dymisji! Nie chcę być dłużej kasjerem. Dość już mam tego. Wampir pieniędzy nie daje. Powiada, że nie ma pieniędzy, a tylko same długi.

— W takim razie trzeba wziąć w swoje ręce kasę.

— Spróbuj — Zawołał Renc, kręcąc włos przy skroni, co było jego ulubionym gestem.

— Wampir do tego nie dopuści — zauważył Tementiew z uśmiechem.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 lamów) wiersz milimetry 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski**.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter**.